

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wydane codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w okr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, no kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Konta w P. K. O. 150.

we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Ratunek w nas samych.

==

Spójrzmy w oblicze przeżywanej chwili dziejowej z największą na jaką nas stać odwaga i z najgłębszą, jaką obywatelom, odpowiedzialnym przed przyszłymi pokoleniami i historią przystoi, powagą.

Mowa ministra skarbu odsłoniła nam bezlitosną i bolesną prawdę położenia. Państwo ma puste kasy, ludność ucziwa jest materialnie do cna wyczerpana, niezdolna wręcz do płacenia danin państwowych, na pomoc zagraniczną w takich warunkach liczyć nie możemy. Nikt wszak do Polski nie da kapitałów, jeśli nie może otrzymać gwarancji, że lokata ich odrzuci mu zyski, jeśli — przeciwnie, ma wszelkie dane po temu, że kapitały te zostaną — jak się jeden z polityków wyraził — łakomie i ordynarnie przeżarte. Ani p. Dillon ani p. Morgan niema powodu i potrzeby dbać o sytość polskich żołądków.

Aby zaufanie i kredyt zagranicy uzyskać, musimy nań ciężko zapracować, musimy błędy popełnione naprawić, musimy zagranicę przekonać, że nas można i należy serio traktować.

Ale nietylko na zaufanie zagranicy musimy dzisiaj pracować i zasłużyć. Musimy przede wszystkim odzyskać zaufanie i wiarę w siebie samych, jako organizm zdolny do życia i rozwoju. Tak bowiem, jak rzeczy stoja w tej chwili, to niebezpieczeństwo, najgroźniejsze jest w nas samych. Wyraża się ono przedewszystkiem w tej tragicznej atmosferze defetyzycznej, w owej hysterii pesymizmu i rezygnacji, jaka niby rak toczy psychikę tych warstw, które w historii otrzymały szczytne miano oświeconych.

W krytyce wszystkiego i wszystkich przekracza się wszelką dozwoloną rozumem miarę, do zbrodniczego absurdu szerzy się sugestia o naszej niezdolności do umiętnego gospodarzenia we własnym domu, z jakąś dziką, sadystyczną i samobójczą pasją niszczy się wszelki autorytet. Cóż więc pozostaje, czego się chwycić, do czego dążyć?

Do Genewy — mówią jedni, o dyktatora wołają drudzy.

A oto we Francji płacono onegdaj za jeden funt szterling 132 franki, podczas gdy Poincare odchodząc, zostawił jeden funt szterling przy kursie 70 franków. A oto w Niemczech w samym Berlinie liczba bezrobotnych zwiększyła się do 120.000, fabryki masowo z dnia na dzień są zamykane, kopalnie unieruchamiane. Ale ani we Francji, ani w Niemczech, nikomu na myśl nie przychodzi możliwość kontroli obcej, czy też naruszenie w takiej chwili prawnego porządku rzeczy. We Francji rośnie żywiołowo idea koordynacji wszystkich żywych, twórczych i praworządnych sił narodu w Komitecie Zbawienia Narodowego dla ratowania państwa, a w Niemczech minister spraw wewnętrznych oświadcza, że władze z całą surowością wystąpią przeciw tym, którzy pragną sytuację wyzyskać dla celów wywrotowych.

Tak czynią państwa i narody, które w siebie wierzą i siebie szanują, które szukają ocalenia nie w cudzej kieszeni

czy w niepoczytalnej awanturze, ale w sobie samych, w poczuciu i zasobie własnej, twórczej myśli, charakteru i prawa.

Dlaczego my nie mamy iść tą drogą, dlaczego mądrą, skuteczną i godną wielkiego narodu? Dlaczego my jedni w obliczu chwilowych trudności ekonomicznych mamy z zamkniętymi samobójczo oczyma skakać i rzucać się w ciemność?

Pomoc obca prowokowana per fas et nefas „za wszelką cenę“, musi w chwili obecnej sprowadzić za sobą warunki polityczne, dzisiaj zwłaszcza, gdy Niemcy zasiadają już prawie w Radzie Ligi Narodów podczas gdy o naszych w tym kierunku staraniach zgoła nie słyhać. Byłoby to warunki, których oczywiście niemożliwimy żadną miarą bez uszczerbku dla naszej suwerenności przyjąć.

A dyktatura? Dyktatura to w obecnej sytuacji gospodarczej skok w nieznaną, widmo, na którego widok, zmarłemu autorowi „Przedwiośnia“ serce z bólu pękało. Niechże ci, którzy lekkomyślnie o dyktaturze mówią lub o niej marzą, zastanowią się przez chwilę poważnie, jakie konieczne, nieuchronne, nieubłagane następstwa dla Polski, jako całości państwowej, ona za sobą musiałaby sprowadzić: zupełną ruinę waluty, uciętkę resztek pieniądza obcego z kraju, zniszczenie do cna dużego jeszcze dziś moralnego zaufania zagranicy do Polski, interwencję polityczną jeśli nie

wręcz zbrojną sąsiadów i tysiąc innych straszliwych faktów, których niezmierzona doniosłość dzisiaj obliczyć niepodobna.

Ratunek jest w nas samych, kto inaczej mówi i skąd inąd go wygląda — jest kłamcą, tchórzem i w Polskę nie wierzy. Ratunek ten wskazał w ogólnych zarysach program rządu koalicyjnego, a więc wszystkich niemal stronnictw od prawa do lewa, od pp. Stanisława Grabskiego i Zdziechowskiego — do pp. Moraczewskiego i Ziemięckiego. Niechże tylko rząd i społeczeństwo na drogę wskazaną naprawdę, rzetelnie, śmiało, z całą odwagą i dzielnością wejście. Niech za słowami poidą twarde czyny, natychmiast, bez zwłoki. Społeczeństwo poniesie ofiary radośnie, niech że tylko zapewniona będzie skuteczność tych ofiar.

Ofiary muszą ponieść wszyscy bez wyjątku. Żadna warstwa od nich wyłączona być nie może. Gdy mowa więc o redukcji, to musi ona objąć nietylko pracowników w państwowej administracji, profesorów najwyższych uczelni, ale i nauczycielstwo ludowe, niewątpliwie nad stan i możność państwa rozbudowane.

Niepodobna także wyobrazić sobie naprawy i oszczędności, jeśli nadal tolerować się będzie olbrzymie, w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie idące wydatki dyrektorów przedsiębiorstw państwowych, jeśli np. ukoń-

czenie szkoły średniej muzycznej stanowić będzie podstawę do zajmowania w państwie praworządnym stanowiska dyrektorów departamentu w ministerstwie!

B. min. Michalski obliczył, że w samym ministerstwie skarbu jest 54 osób zaliczonych do 2, 3 i 4 stopnia służbowego, co odpowiada stanowisku generała broni, dywizji i brygady. Nawet działy zatrudniające kilku lub kilkunastu pracowników, mają na czele urzędnika w szlifach generalskich! W ministerstwie spraw wojskowych, w korpusie kontrolerów na 94 oficerów jest 9 generałów, czyli co 10 oficer — generał! W samym ministerstwie na 654 oficerów jest 33 generałów, czyli co 20 oficer — generał! Ogółem armia lądowa ma w r. 1926 liczyć 165 generałów, t. j. co setny oficer — generał! W ministerstwie spraw zagranicznych ogółem jest 25 osób w stopniach generalskich, nawet delegacja do komisji mieszanej w Rosji (25 osób) liczy pięć osób o poborach generalskich. Najwyższy Trybunał administracyjny na 28 sędziów ma 5 prezesów (pobory ministra)! Co 5 sędzia — prezes! T. zw. Główna dyrekcja państwowych zakładów hutniczych i górniczych na 32 urzędników ma 8-miu, których pobory są wyższe od poborów ministra. Wogóle mamy personal we władzach i przedsiębiorstwach zbyt liczny. W samych kolejach obliczają znawcy ten balast niepotrzebny na 40.000 osób.

Budżet personalny wynosi przeszło 50 proc. całego budżetu administracyjnego (bez wojska), gdy we Francji nieprzekracza 45 proc., a w Czechach 42 proc. Posiadamy 733.000 etatów personalnych, gdy ilość urzędników wynosi 707.000! Ze skarbu państwa pobiera uposażenie lub emeryturę 1.060.000 ludzi, z rodzinami 5 milionów, t. zn., że szóstą część ludności jest na utrzymaniu państwa!

Takich cyfr możnaby mnożyć w nieskończony szereg, uzupełnić mnóstwem deficytowych pozycji z luksusowo, rozrzutnie urządzonej aparatury biurowej (n. p. monopol spirytusowy, zakłady starochowickie, żupy solne, dyrekcje robót publicznych i t. p.), dygnitarjatów, których dzierżyciele pobierają po kilka pensji i remuneracji, dzięki piastowaniu i pełnieniu pobocznych funkcji i t. d.

To jednak, co wyżej wyszczególniono wystarczy chyba, aby unaocznic zło, które wyhodowane własnymi rękoma, własnymi też rękoma winno być jak najrychle, jak najradzykalniej usunięte.

A jest to oczywiście tylko jeden z wielu bolaków, na organizmie młodego państwa pasożytujących. Zarówno ten jak i wszystkie inne muszą być zoperowane. Tego dokonać możemy i musimy my sami. Jakież wstyd i hańba okryłaby nas, gdyby zadanie to spełnić mieli lekarze sprowadzeni przez nas aż z zagranicy.

Wierzmy gorąco, że do przeprowadzenia tej bolesnej operacji na sobie samych jesteśmy zdolni, wiemy zaś, że na przeprowadzenie jej najwyższy, ostatni czas. Jeśli sobie tego wszyscy nie uświadomimy i od słów do czynów nie przejdziemy, to okaże się, żeśmy bezcenniego skarbu, jakim jest posiadanie własnego państwa, niewarci.

Józef Rudnicki.

Dymisja Louchera.

Paryż. 15 grudnia. (PAT.). Komisja finansowa Izby deputowanych po wysłuchaniu sprawozdania Louchera potwierdziła ponownie wczorajsze głosowanie, żądając, aby minister finansów przedstawił jej nowe propozycje, zarówno w sprawie podatków jak i kasy amortyzacyjnej. Z wyjątkiem kilku deputowanych, którzy wstrzymali się od głosowania, wszyscy inni głosowali jednomyślnie. Loucher zdecydował się podać do dymisji.

Paryż. 15 grudnia. (PAT.). Loucher

wyciągając konsekwencje z dwukrotnego głosowania na komisji finansowej Izby deputowanych, wystosował do Brianda pismo, ze zgłoszeniem dymisji. Briand odbył konferencję z sen. Doumer'em. Na jutro, godz. 10 rano zapowiedziane jest posiedzenie rady ministrów.

Paryż. 15 grudnia. (PAT.). Zdaje się, że Briand powierzy tekę finansów Doumer'owi, przewodniczącemu komisji finansowej Senatu, z którym odbył dziś wieczorem dłuższą konferencję.

Znamienny głos prasy francuskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 grudnia. (G.). Jak donoszą z Paryża, rada gabinetowa powierzyła Loucherowi misję porozumienia się z Malwy'em i Lamouret'em tj. z przewodniczącym i generalnym sprawozdawcą komisji finansowej Izby deputowanych co do tego, czy komisja ta pragnie współpracować z rządem nad projektami finansowymi. Przyszłe decyzje rządu będą uzależnione od wyniku narad ministra Louchera.

Dzisiejsza prasa uważa dymisję Louchera za rzecz pewną. Twierdzi, iż po-

zostały dwie ewentualności mianowicie: zmiana na stanowisku ministra finansów, albo też dymisja całego gabinetu. Większość dzienników wyraża opinie, że gabinet będzie można ocalić. Niezwykła sensacja obudził artykuł „Quotidien“, który wobec katastrofy franka domaga się świętej wolności wszystkich stronnictw i wyraża pogląd, że nawet możnaby się zdecydować na dyktaturę prawicy, gdyby prawica mogła dać gwarancję szybkiego uzdrowienia finansów.

Decyzja w sprawie Mossulu na korzyść Anglii.

Genewa. 15 grudnia. (PAT.). Szwajc. Agencja Telegr. donosi: Kwestię Mossulu należy obecnie uważać za zała-

twioną na korzyść Anglii. Oficjalna decyzja Rady Ligi Narodów podana będzie do wiadomości we środę.

**PREMIER SKRZYŃSKI W BEL-
WEDERZE.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 15. grudnia. (zo) Premier Skrzyński był przyjęty wczoraj w Belwederze przez Prezydenta Rzpltej, któremu przedstawił ostatnie zarządzenia rządu.

PRZEDWCZESNE POGŁOSKI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 15. grudnia. (zo) Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, jakoby rząd przygotowywał obecnie jakieś nowe podatki są przedwcześnie. Rząd na razie chce sprawdzić realność budżetu i wpływów na mocy dotychczasowych ustaw, a zależnie od tej sprawności przystąpi do opracowania noweli podatków dotychczas obowiązujących. Obecnie rząd przystąpi do energicznego ściągania zaległych podatków.

**USTAWA O SZDZIACH I PRO-
KURATORACH.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 15. grudnia. (zo) Wczoraj w prezydium Rady ministrów odbyła się w obecności ministra sprawleliwości p. Piechowskiego pierwsza konferencja w sprawie zajęcia stanowiska przez rząd wobec wniesionego przez rząd poprzedni projektu ustawy o sędziach i prokuratorach.

**PIENIĄDZE p. NILSONA ZNALAZŁY
SIĘ.**

Warszawa. 15. grudnia. (AW). Śledztwo policyjne ustaliło już numer taksówki, w której zginęła przed kilku dniami toruńska szwedzkiego przemysłowca rapalczanego p. Nilsona, zawierająca blisko 2 mil. zł. Szofera tej taksówki, Barra, wezwano do Wydziału ruchu kolejowego, wówczas zgłosił się sam do hotelu Bristol i zwrócił p. Nilsonowi torbę z niezniszczoną zawartością. Wobec tego, że fakt ten nastąpił dopiero po 3 dniach i po wysłaniu wezwania od władz, szofera tego aresztowano.

Tak mówi Zarathustra.

Naturalny ekstrakt cytrynowy **AGRUMINA**, nie surogat, nieszkodliwy, zastępuje w zupełności świeżą cytrynę. Tanie, smaczne, zdrowe, praktyczne. Generalna Reprezent. w Polsce: „TYTANY” Lwów, Rzeźnicka 6. 9955

**WRECNIE TRAKTATÓW LOCAR-
NEŃSKICH LIDZE NARODÓW.**

Jenewa. 15. grudnia. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów nabrało wielce uroczystego charakteru w związku z przekazaniem przez Chamberlaina i Paul Boncoura traktatów locarneńskich pod opiekę Ligi Narodów. Na sali panował nastrój wielce podniosły. Chamberlain złożył Radzie oryginalny pięciu traktatów, a Paul Boncour uzupełnił to złożeniem traktatów francusko-polskiego i francusko-czeskiego. Z poszczególnych przemówień należy podkreślić dobitne zaznaczenie Boncoura, że Francja jest dumna z podpisania traktatów locarneńskich, uważając je za najlepszą gwarancję pokoju, którą stanowią respekt dla zawarcia traktatów i praw każdego poszczególnego państwa.

Z innych deklaracji podkreślić należy wystąpienie Scialoj, który jako przewodniczący Rady wyraził żal z powodu nieobecności na posiedzeniu Rady przedstawicieli Polski i Niemiec jako współtwórców traktatów locarneńskich. Scialoja dał bardzo ciekawy komentarz prawniczy funkcjonowania traktatów locarneńskich, podkreślając z naciskiem, że zgodne są one całkowicie z duchem i literą paktu Ligi Narodów. Mówca podkreślił, że w dziejach Ligi Narodów rozpoczyna się nowa epoka w kierunku zapewnienia jej charakteru uniwersalności oraz wital bliskie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

W końcu zaproponował Scialoja, aby ze względu na uroczysty i ważny charakter posiedzenia, oddającego traktaty locarneńskie pod ochronę Ligi Narodów, przesłać protokoły posiedzenia dla podzielenia się tą radosną wieścią z nieobecnymi na posiedzeniu Rady Polską i Niemcami.

DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM HUMORU I SENSACJI W APOLLO

Niezrównana komedia w 6 aktach p. t.

„DR JACK”

z HAROLD LLOYDEM w gł. roli.

Godzina bezustannego śmiechu i weso-
ności.

Niezwykły sensac. dramat w 8 akt. p. t.

„WIEZIEN OCEANU”

z przecudną JOANNĄ TOLLEY.

Atrakcja wspaniale kolorowana.
W krainie cudów na dnie morza. Walka
poswodna człowieka z ośmiornicą.

Wkrótce największa sensacja sezonu
w Kinie „LEW”

10434n

„SROGI KOMENDANT MARTEUS”**Burzliwe obrady Ch. Demokracji.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). W kołach politycznych omawiano obrady, które toczyły się w chrześcijańskiej demokracji. Przebieg tych obrad był bardzo burzliwy a głównym punktem, kolo którego się obracały była działalność polityczna i finansowa p. Korfianego. Po dyskusji postanowiono przerwać obrady z powodu rozpoczęcia się obrad komisji i wybrano komisję matkę, która ma ustalić wytyczne klubu i wyznaczyć kandydatów do prezydium klubu, które całe zrezygnowało.

Wbrew temu co niektórzy twierdzili

na rozłam chrześcijańskiej demokracji nie zanoszą się. Stanowisko p. Korfianego, który w ostatnich czasach tryumfował wskutek ustąpienia p. Głab-skiego jest do powrogu stopnia zachwiane z powodu ujawnienia jego działalności politycznej, gospodarczej i finansowej na Górnym Śląsku.

Warszawa. 15. grudnia. (zo) W rezultacie obrad wybrano ponownie ten sam zarząd naczelnych władz klubu ChD. z p. Chachłskim jako prezesem. Klub wydał komunikat, że wszelkie pogłoski o rzekomych tarcjach w klubie nie odpowiadają prawdzie.

Stanowisko PPS. wobec rządu.

Warszawa. 15. grudnia. (AW). Pos. Niedziałkowski wyjaśnia w dzisiejszym „Robotniku” powody dla których PPS. delegowała swego członka do rządu. Udział socjalistów w rządzie nie oznacza zawieszenia walki z kapita-

tem, lecz przyjęcie jej na terenie w danych warunkach najdoodniejszszym. Pierwszawalka została wygrana, a mianowicie zdobyte socjalne klasy robotniczej.

==@==

Komunikat o stanie zdrowia p. Moraczewskiego

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). We wtorek rano pojechał do Sulejówka prezes klubu PPS p. Barlicki, aby odwiedzić mieszkającego tam ministra Moraczewskiego. Po wizycie tej klub P. P. S. wydał komunikat, że stan zdrowia p. Moraczewskiego jest ciężki i chory potrzebuje dłuższego odpoczynku. Niepodobna obecnie ustalić, jak długo trzeba będzie czekać na powrót jego do pracy. Wobec tego p. Moraczewski po porozumieniu się ze stronnictwem i klubem PPS uzależnia po-

zostanie w rządzie od postępu w rekonwalescencji.

Komunikat ten kładzie kres wszelkim pogłoskom i intrygom o wycofaniu p. Moraczewskiego względnie klubu PPS z rządu koalicyjnego. Intryga dażyła do wytworzenia trudności w samym rządzie i wytworzenia nastroju, że jedynym wyjściem z sytuacji jest zastosowanie metody włoskiej z tą różnicą, że rolę Mussoliniego miałby objąć p. Piłsudski.

==@==

**Jak będzie rozwiązana sprawa
Mossulu.**

Genewa. 15. grudnia. (PAT.) W sprawie konfliktu mossulskiego dowiaduje się agencja Havasa, że w Radzie Ligi Narodów zdaje się panować nowa orientacja w kierunku przyjęcia komisji, polegającej na przyznaniu wilajetu mossulskiego Irakowi, przyczem Rada Ligi postawiłaby dwa warunki. 1) Anglia zostałaby zobowiązana do sprawowania mandatu nad irakiem w ciągu następnych 25 lat, 2) Anglia zawarłaby z Turcją odpowiedni układ gospodarczy. Kwestia przedłużenia mandatu Anglii nad irakiem zdaje się przedstawiać pewne poważne trudności. Dlatego też przed powzięciem odpowiedniej decyzji Rady Ligi chciano otrzymać ze strony rządu

angielskiego odpowiednie zapewnienie. W związku z tem Chamberlain porozumiewa się obecnie z Londynem w drodze telegraficznej.

Genewa. 15. grudnia. (PAT) Sprawa Mossulu zbliża się do rozwiązania. Jednomyslność Rady Ligi Narodów jest niemal ustalona. Trudności przedstawia tylko kwestia zatrzymania przez Anglię mandatu nad irakiem na dalsze 25-lecie. W sprawie tej oczekiwany jest raport i odpowiedź rządu angielskiego, do którego Chamberlain zwrócił się po instrukcje. Odpowiedź spodziewana jest w ciągu 48 godzin. Oczekują, że będzie ona przychylna.

==@==

**Mowa Papieża na tajnym
konsystorzu.**

Rzym. 15. grudnia. (PAT.) Z przemówienia Ojca św. na wczorajszym tajnym konsystorzu zwracają ogólną uwagę zwłaszcza te części, gdzie papież ubolewał nad pożalowania godnym zamachem na Mussoliniego i wyraził swą radość z powodu jego ocalenia. Wielkie

wrażenie wywołała również ta część przemówienia, w której papież złożył hołd władzom włoskim, które zdołały utrzymać wspaniały porządek podczas trwania całego roku świętego i które przygotowały doskonałą służbę administracyjną w związku z wycieczkami

pielgrzymów. W końcu papież wyraził radość z powodu zawarcia konkordatu z Polską i Bawarią.

Rzym. 15. grudnia. (PAT.). Dzienniki włoskie poświęcają obszernie komentarze wczorajszej mowie papieża na konsystorzu. „Messagero” stwierdza, że była to mowa niezapomniana od wielu lat, pełna życzliwości i serdeczności wobec rządu włoskiego. „Popolo di Italia” podkreśla, że mowa ta była krokiem naprzód w zbliżeniu między rządem a Watykanem.

**POWRÓT CZICZERINA DO
MOSKWY.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). Cziczerin wraca do Moskwy dnia 22. bm. i będzie jechał przez Berlin i Rygę.

**AMERYKA NIE DA PIENIEDZY NA
ZBROJENIA.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (G). Jak donoszą z Nowego Yorku, amerykański minister finansów Kellogg wygłosił tu wczoraj przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone nie udziela nikomu pożyczki na cele związane ze zbrojeniami lub polityką monopolową. Rząd Stanów Zjednoczonych nie bierze odpowiedzialności za pożyczki udzielane na te cele przez prywatne przedsiębiorstwa finansowe.

**PRZEŚLADOWANIE PRAWOSŁA-
WJA W ROSJI.**

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (G). „Russ-pres” podaje: Po klęsce poniesionej przez sobór żywocekiwny w Moskwie zwolennicy żywej cerkwi rozpoczęli przy pomocy władz sowieckich prześladowanie cerkwi prawosławnej i jej duchownych. W ciągu ostatnich dni aresztowano w Moskwie 6 biskupów i 78 księży prawosławnych. Dokonano również licznych aresztowań wśród tych członków rad parafialnych, którzy znani są jako bezwzględni zwolennicy cerkwi prawosławnej i jej obecnego zwierzchnika metropolity Piotra. Metropolita Piotr, któremu władze sowieckie kilkakrotnie proponowały pogodzenie się z żywą cerkwią kategorycznie odmówił. Stan jego zdrowia wskutek ciężkich przeżyć o tyle się pogorszył, że istnieje obawa o jego życie.

92,100.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Londyn. 15. grudnia. (PAT.). Dziś skarb angielski wypłacił Stanom Zjednoczonym sumę 92,100.000 ft. szter. jako ratę półrocznego procentu, przypadającego Ameryce z tytułu długu wojennego Anglii.

**REPUBLIK ASOWIECKA
W CHINACH.**

Szanghaj. 15. grudnia. (PAT.). Dziennik „Tsin Wan Tao” podaje wiadomość jakoby gen. Feng zawarł z sowietami układ, w którym zobowiązuje się utworzyć w północno-zachodnich Chinach republikę sowiecką. W Mongolii będą wybudowane dwie linie kolejowe, celem uzyskania lepszego połączenia przyszłej chińskiej republiki z Rosją. Moskwa zobowiązuje się wypłacić republice chińskiej 18 milionów fr. francuskich subwencji wojskowej. Według układu, na wypadek wojny między Rosją a innym państwem, chińska republika sowiecka wyśle Rosji na pomoc jedną trzecią część armii. Rosja zaś dostarczy gen. Fengowi 30.000 żołnierzy. Tenże dziennik podaje, że Feng ogłosił manifest, w którym domagał się będzie unieważnienia traktatów zawartych z państwami imperialistycznymi.

**JAPONIA NA STOPIE WOJEN-
NEJ W MANDZURJI.**

Londyn. 15. grudnia. (PAT) Z Tokio donoszą, że rząd japoński zdecydował się postawić załogi w Mandzurji na stopie wojennej. Władze japońskie zawiadomiły generałów chińskich, że nie dopuszczą do bitwy w pobliżu linii kolei mandzurskiej.

NASTĘPCY P. KARPINSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). Wobec powtarzających się pogłosek o ustąpieniu p. Karpińskiego, wymieniają oczywiście jego następców. Mają nim być Michalski, Szarski albo Steczkowski.

USTAWA O ZABEZPIECZENIU LUDNOŚCI ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (G). Na posiedzeniu komisji do walki z drożyzną uchwalono w drugim czytaniu wniesiony przez ministra Zdziechowskiego projekt ustawy o zabezpieczeniu publiczności artykułów pierwszej potrzeby. Największą dyskusję wzbudziło brzmienie artykułu 1. odnoszącego się do regulowania wywozu i przemianu zbóż oraz regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Uchwalono, aby ustawa jako tymczasowa obowiązywała tylko do końca sierpnia 1926.

O PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZNISZENIA OPŁAT AKCYZOWYCH WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). W klubie sejmowym pojawiła się wczoraj deputacja urzędników państwowych z centrali i Małopolski. Delegaci interwenjowali u posłów w sprawie ustawy redukującej ich pobory.

Również była delegacja ze Lwowa (wiceprezydent Stahl) i delegacja z Krakowa w sprawie przedłużenia terminu pobierania opłat akcyzowych, które, jak wiadomo, miastem tym przynoszą znaczne dochody. Są wszelkie szanse, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (G). Główny Urząd statystyczny na podstawie otrzymanych w listopadzie sprawozdań, iż stan zasiewów w końcu listopada nieznacznie się polepszył w stosunku do sierpnia, ostatecznie ułożył w stopniach kwalifikacyjnych stan zasiewów ozimych w Polsce. Przedstawiają się one następująco: Pszenica 33, żyto 34, jęczmień 34, koniczyna 33, rzepak 34.

Expose min. pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy obszerne expose wygłosił p. min. Ziemiński. W pierwszym rzędzie zajął się sprawą bezrobocia podkreślając, że w tym kierunku minister pracy ma zadanie, ograniczające się do łagodzenia skutków bezrobocia a nie ma możliwości usuwania przyczyn, albowiem takie przyczyny, jak sprawa kredytów, rynku zbytu, pojemności rynku wewnętrznej nie należą do resortu ministerstwa pracy.

Bezrobotnych w dniu 1. listopada br. było 203.860. W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 12.000. Najbardziej rośnie bezrobocie w przemyśle włókienniczym oraz wśród hutników i metalowców, co tłumaczy się utrudnieniami stosunków eksportowych do Niemiec i do Rosji.

Minister dąży do przyspieszenia akcji doraźnej dla bezrobotnych. Akcja żywnościowa utrudniona jest wskutek kłopotów finansowych samorządów, które mają uczestniczyć w tej akcji od 25 do 75 proc. Na akcję tę ma p. minister do dyspozycji 500.000 zł. a ostatecznie otrzymał od skarbu 300.000 zł. Co do akcji węglowej to minister dysponuje 30.000 ton węgla, dostarczanymi przez przemysłowców na poczet podatków. Minister zajmuje się gorliwie pomocą doraźną dla pracowników umysłowych i na ten cel uzyskał ze skarbu 200.000 zł.

Mówiąc o ustawodawstwie, zapowiedział nowelizację ustawy o Kasie

CENY ZNIŻONE - POPULARNE -

Chcąc umożliwić najszerzszym warstwom społeczeństwa obejrzenie najpotężniejszego arcydzieła filmowego p. t.:

MATKA**KOPERNIK**

Od dziś jeszcze parę dni w kinach

Film, na który czekał cały świat!!

MARYSIENKA

1043m

**AMSCY FRYZJERZY: PREWENDAR i SEVERYN**

LWÓW, pl. Marjański 1. 4. (HOTEL EUROPEJSKI)

po znacznym rozszerzeniu lokalu i urządzeniu go na stopie najnowszych wymagań, polecają jako specjalność:

Farbowanie włosów oryginalną L'oreal-Henne, Najmodniejsze tryzury według paryskich żurnali, pierwszorzędną siły ukwalifikowane do manicure,

chorych. W noweli tej zachowane będą nienaruszalne — zdaniem ministra — zasady przymusu ubezpieczeniowego, powszechności ubezpieczenia itp. W końcu poruszył minister sprawę emigracji i stwierdził, że brak umowy emigracyjnej z Niemcami ciężko się odbija na naszej emigracji sezonowej do

Niemiec. Nieprzyjemne trudności zjawiały się również w emigracji do Francji wobec kryzysu, jaki przeżywa Francja. Wobec tego wyloniła się kwestja szukania nowych terenów do emigracji. Rząd poczynił w tym kierunku kroki a między innymi badał warunki emigracji do Brazylii i Meksyku.

Sensacyjne lecz kłamliwe pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). Ogłoszenie projektu ustaw, przedłożonych przez ministra Zdziechowskiego wywołało bardzo silne wrażenie zarówno w społeczeństwie jak i w kołach politycznych. W Sejmie przez cały dzień, chociaż nie było obrad plenarnych panował ruch niezwykle żywy.

W prasie pokazały się liczne ataki na prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego i to było tematem rozmów kulturalnych. Statut Banku Polskiego przewiduje, że prezesa powołuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów. Termin urzędowania Banku Polskiego rozciąga się na lat 5. Już były premier Władysław Grabski miał duże trudności z p. Karpińskim na temat stabilizacji złotego i właściwie p. Karpiński spowodował do pewnego stopnia ustąpienie p. Grabskiego. P. minister Zdziechowski obejmując urzędowanie odbył konferencję z p. Karpińskim, na której ustalił „szereg punktów. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej podnoszono ostre zarzuty przeciw polityce walutowej p. Karpińskiego, na co p. minister Zdziechowski oświadczył, że chociaż Bank Polski jest instytucją prywatną, to je-

dnakowoż rząd musi się w najbliższym czasie ustosunkować do zamierzeń Banku Polskiego. W kołach poselskich wyjaśnienie to zrozumiano, jako zapowiedź ustąpienia p. Karpińskiego.

Tymczasem w południe ukazał się oficjalny komunikat Banku Polskiego, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu p. Karpińskiego są niezasadne.

Drugą wiadomością, która wywołała liczne komentarze, była pogłoska, jakoby jeden z przewodców obozu narodowo - demokratycznego złożył wizytę p. Piłsudskiemu. Prezydium klubu ZLN ogłosiło komunikat następującej treści: „Wbrew informacjom „Kurierza Polskiego” nikt z przewodców obozu demokratyczno-narodowego nie odwiedzał p. Piłsudskiego ani w Sulejówku, ani gdziekolwiek bądź i żadnych z nim rozmów nie prowadził”.

Zdaje się, że pogłoska o rzekomej wizycie Romana Dmowskiego u Piłsudskiego została pomieszczona, aby w opinii wzbudzić przekonanie, że głównym ośrodkiem, z którego może wyjść naprawa stosunków jest dworek w Sulejówku.

Pogłosce tej zaprzecza również i prasa lewicowa.

Prowizorium budżetowe na I. kwartał 1926 uchwalone w komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. grudnia. (zo). Wczoraj cały dzień obradowała komisja budżetowa nad ustawą o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1926 i nad ustawą o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Przewodniczącym komisji referentem generalnym w miejsce p. Zdziechowskiego wybrali prezesa p. Głabińskiego, ponieważ jednak jest nieobecny referat obu ustaw powierzono p. Rymarowi.

Referent podkreślił, że obie ustawy są ze sobą ściśle związane. Preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał wynosi 406 i pół mil. zł. W pierwszym kwartale 1926 r. wydatki państwowe wynosiły 450 mil. zł. wydatki zaś na kwartał czwarty prelimitowano na 480 mil. zł. Mimo podwyżki cen oznacza preliminarz na pierwszy kwartał 1926 roku niżkę w porównaniu z ostatnim 81 mil. zł. W niżce tej są uwzględnione oszczędności rzeczowe związane z obywatelami ustawami, z redukcją plac. Obcięto wydatki rzeczowo administracyjne oraz wydatki na wojsko a jednak mimo tak poważnej niżki budżet na pierwszy kwartał jest deficytowy. Pozatem nie uwzględ-

nia się sumy potrzebnej na wydatki okresu ulgowego (ponad 50 milionów) zwyżka cen dla ustalonych dziś wydatków jest wprost groźna. Wskaźniki cen hurtowych w ciągu ostatnich dni podskakują i w dalszym ciągu mają tendencję zwyżkową. W tej zwyżce cen, a nie obcięciu pborów widzi rzesza pracowników państwowych najgroźniejszą dla siebie przyszłość. Co do dochodów to ministerstwo skarbu oblicza, że wszystkie dochody w styczniu przyniosą 119 mil., resztę do 135 mil. ma rząd ściągnąć z zaległych podatków. Tak będzie jeśli stosunki się nie poprawią. Pod tym kątem widzenia stoja przedłożone ustawy i przyjąć je musimy w całości z przekonaniem, że to jednak nie wszystko, że dalsze oszczędności okażą się konieczne.

Pierwszy krok, jaki uczyniliśmy zrobiono kosztem pborów pracowników rządowych. Dalej na tej drodze nie będziemy mogli pójść. Nowych oszczędności musimy szukać w wojsku, reorganizacji administracji, zmianie ustawodawstwa itd. Ustawę o równowadze budżetowej uważa p. Rymar za krok pierwszy, po którym pójść dal-

sze. Obie ustawy są wynikiem kompromisu, dlatego prosi o ich przyjęcie bez zmiany.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Wyrzykowski z Wyzwolenia, który oskarżał cały szereg urzędników o łapownictwo i złodziejstwo, jednak zarzutów swoich nie poparł konkretnymi danymi. Minister Zdziechowski odpowiedział, że może przyjąć do wiadomości zarzuty konkretne wobec urzędników, jednak nie będzie reago- wał na zarzuty ogólnikowe.

Pos. Preger (PPS) wskazywał na konieczność energicznego ściągania podatku a zwłaszcza podatku majątkowego.

Odpowiedział mu na to p. Rosmarin (Koło żydowskie), że zbyt energiczne ściąganie podatków zwikszy bezrobocie i zniszczy produkcję. P. Rosmarin uważa, że prowizorium jest za wysokie i powinno wynosić 375 milionów. W końcu zaatakował bardzo silnie prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego.

Min. Zdziechowski odpowiedział, że suma prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał nie może być miarą budżetu na cały rok 1926. Szereg ustaw obowiązujących nakazuje świadczenia w pierwszym kwartale. Dopiero zmiana tych ustaw może w następnym kwartale ułatwić doprowadzenie do realnego budżetu, wynoszącego 1.400.000.000 zł. za cały rok, co jest zamiarem ministra.

P. Romocki (CH. D.) zażądał skreślenia w budżecie MSWojskowych kwoty 15 milionów.

Posłowie Ostrowski (Piast) i Michalski zwrócili uwagę na możliwość oszczędności w ministerstwie spraw wojskowych i ministerstwie kolei.

Co do oszczędności w ministerstwie spraw wojskowych to p. Czetwertyński zwrócił uwagę, że redukcja budżetu wojskowego musi być przeprowadzana bardzo ostrożnie, a pospieszne załatwianie tych spraw mogłoby przynieść duże szkody.

Na popołudniowym posiedzeniu po dłuższej dyskusji przyjęto bez zmiany projekt ustawy o prowizorium budżetowym, projekt ustawy o środkach zapewniających równowagę budżetową oraz po referacie p. Byrki projekt ustawy o wypuszczeniu nowej serii prekraczać sumy 500.000 dolarów. Wszymowej pożyczki dolarowej do sumy 5 milionów dolarów. Seria druga pożyczki dolarowej nie podlega oprocentowaniu natomiast ogólną kwotę przeznaczoną do wygrania znacznie podwyższono, jednak nie może ona przekroczyć te trzy ustawy uchwalono w trzecim czytaniu.

We czwartek przyjdą one na plenum Referować je będzie p. Rymar.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Już nadeszły towary bławatne
sukna męskie — do firmy

Antoniego Uwiera
Lwów, ul. Halicka 10.

Filja w Tarnopolu.
Filja w Stryju. n7613

PODZIĘKOWANIE.

JW. Panu Prof. Dr. A. Sołowijowi i całemu Gronu lekarskiemu oddziału położycznego Szpitala powszechnego a w szczególności JW. Panu Dr. Józefowi Dolińskiemu, Asystentowi tegoż Oddziału za pomyślne przeprowadzenie ciężkiej operacji mojej żony i za życziwe odnoszenie się do niej w czasie jej długiej choroby składam tą drogą gorące podziękowanie. Również dziękuję serdecznie JW. Pani Ludwice Paluchowej za prawdziwie macierzyńską opiekę, którą otaczała moją żonę podczas choroby.

Dr. Stanisław Zajczkowski. n1453

DENTYSTA

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikołasza schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu)

PRYMARJUSZ DR. I. REINHOLD
specjalista chorób uszu, nosa i gardła
mieszka obecnie **Sykstuska 1. 46.**
n1049

Przegląd prasy.

„Goniec Krakowski” nawiązując do wiadomości „Daily News” o tajnym układzie Chamberlaina ze Stressemannem i Louchérem w sprawie wschodniej Europy, którego skutki mają się ujawnić po wstąpieniu Niemiec do Ligi w chwili gdy delegat Rzeszy podnieśli kwestię rewizji zachodniej granicy Polski — pisze

Kwestia granic wschodnich w traktatach londyńsko-locarneńskich została tak połowicznie, tak zagadkowo rozstrzygnięta, a raczej zgoła nierozstrzygnięta, że nie można przy puszczać, aby to załatwienie sprawy było ostatnim słowem Anglii. Chodziło przecie o „uspokojenie” kontynentu europejskiego, a realizacja tego była i jest niemożliwa bez ustępstw wobec Berlina na granicy polskiej.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie i z całą siłą podkreślaliśmy nasze stanowisko jedynie w tej chwili słuszne i zgodne z interesem naszej przyszłości, bytu i rozwoju, że Londyn i Locarno są przygrywką do wielkiej akcji angielskiej na rzecz Niemiec. Sukces Chamberlaina rozczulił tego cudownego dobrodzieja ludzkości i Europy, i zachęcił go do dalszych kroków, które ożywią rynek niemiecki na zbyt dla ledwie dyszącego przemysłu angielskiego i zdobędą przynajmniej chwilowo Niemcy dla celów Anglii. Wszystko to ma się stać kosztem Polski.

Nie potrzebujemy zbyt przeceniać naszej wartości i pozycji w Europie. Ale jest faktem, że Polska odgrywa bez jej bezpośredniego udziału, pierwszorzędą rolę w polityce europejskiej. Jesteśmy przeszkodą dla Anglii i o tem musimy pamiętać.

Locarno i Londyn — woła dalej organ zagłębia krakowsko-śląskiego — są wierutnym kłamstwem i blagą, którą się ówiec nie pozwolimy. Rząd i stronnictwa uprawiają dziś w tej sprawie politykę niewybrednego oportunizmu, ale my, jako organ opinii kresów zachodnich jako organ zdrowego instynktu polskiej rasy, nie spoczniemy, dopóki nie zderzymy maski z zakapturzonej twarzy angielskiej polityki. Fakty przemówią za nas w bliskiej lub dalszej przyszłości.

Wiadomość zaś o zawarciu tajnego układu w sprawie granic zachodnich Polski upewnia nas w naszej linii, po której wytrwale kroczymy. Żaden rząd, żadne stronnictwo polityczne i żadna choćby nawet koalicja rządowa nie wytraci nas z tej drogi.

* * *

Korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego” niezależnie od rewolucji „Daily News” z powodu proklamowanego w Londynie „Pax Britannica” — pisze:

Zdaniem mojem, jedyne, istotne znaczenie paktów locarneńskich le-

ży w tem, że otwierają one Niemcom drogę do Ligi. Fakt ten, którego urzeczywistnienie nastąpi niewątpliwie w ciągu wiosny przyszłego roku, będzie miał prawdziwie epokowe znaczenie dla powojennej historii Europy.

O tem, że jako członek Ligi Niemcy nie będą zbyt wygodnymi kompanami, mówi się już dziś w Niemczech zupełnie otwarcie. W ich mniemaniu, krok ten zapoczątkuje rychłą i ostateczną likwidację owoców wojny, zebranych przez zwycięskich sprzymierzeńców. Ewakuację zupełną Nadrenji, zwolnienie Niemiec od ograniczeń w dziedzinie lotnictwa, rozbrojenie Francji, uzyskanie mandatów kolonialnych... wreszcie rewizję granic wschodnich. Pamiętamy, że traktaty, podpisane w tym tygodniu w Londynie, nie uświęcają tych granic, podobnie jak granice zachodnie. Artykuł 19 statutu Ligi Narodów umożliwia Niemcom: każdej chwili otwarcie tej sprawy przy jednoczesnym wytworzeniu warunków „zagrożających pokojowi Europy”. Wiadomo zaś, że jeśli chodzi o Anglię, Niemcy mogą liczyć na jej poparcie moralne w dążeniu do wyrównania „krzywdy, wyrządzonej na wschodzie”.

Pamiętamy więc, że to dzieło sir Austen Chamberlaina, zainicjowane przez lorda d'Abernona, może stać się wprawdzie narzędziem pokoju, że jednak nie jest ono bynajmniej gwarancją pokoju.

* * *

„Głos Narodu” zwraca uwagę na „najdelikatniejszą” sprawę, jaką ma załatwić bieżące zebranie Rady Ligi Narodów — sprawę międzynarodowego rozbrojenia, w której Anglia zajmuje stanowisko sprzeczne z francuskim punktem widzenia i z interesem nowopowstałych państw narodowych.

Stanowisko Anglii — pisze „Głos Narodu” — jest wybitnie egoistyczne. Związawszy swoją tezę z układem locarneńskim (dotyczącym wyłącznie państw mających granicę w Nadrenji), dąży w ten sposób do rozbrojenia Francji, Belgii, Polski i pozornie Niemiec; ponieważ zaś sama dotąd nie zawarła żadnych układów (i nie zawrze w najbliższej przyszłości), poręczając bezpieczeństwo poza Europą, projektowane przez nią rozbrojenie dotknie ją tylko częściowo.

Teza angielska jest jeszcze przez swoją krótkowzroczność (czy wyrachowanie) niebezpieczna: — jej wykonanie bowiem postawiłoby Francję na stopie zupełnej bezbronności, a natomiast nie zmniejszyłoby wcale tego niebezpieczeństwa, które stanowią obecne „rozbrojone” Niemcy. Wprawdzie efektywny stan armji niemieckiej jest niski (100.000) w porównaniu z Francją (780.000), wiadomo jednak, że wszystkie kraje Rzeszy mają inną armję, zakonspirowaną w różnych związkach, idącą w setki tysięcy młodzieży wyszkolonej w rzemiośle wojennem; wiadomo również, że przemysł niemiecki,

zwłaszcza chemiczny, w okresie pokoju pracuje na rzecz wojny intensywnie. Lord Cecil, mający na oku jedynie interesy swego kraju, tego wszystkiego nie chce widzieć. Że zaś Francja nie może się absolutnie zgodzić na tezę angielską, stąd różnice, które wpływają hamującą na tok obrad Rady Ligi Narodów i komitetu wyłonionego w tym celu.

Niebezpieczną jest teza angielska również i dla bezpieczeństwa Polski, która rozbrojenie mogłaby u siebie przeprowadzić tylko pod warunkiem, że u jej sąsiadów zostanie zlikwidowane zbrojenie w każdej postaci (a więc i w formie efektywnej armji, przemysłu wojennego i ukrytych związków wojskowych). Będzie to zaś możliwem, jeśli Rada Ligi Narodów przyjmie angielski punkt widzenia bez poprawek, zgłoszonych przez Francję.

* * *

Drugą drażliwą sprawą, będącą na porządku obrad Rady Ligi jest kwestia Mossulu.

„Kurjer Polski” w rozważaniach swych na temat mossulski dochodzi do wniosku, że

opinia angielska nie dopuściłaby do prowadzenia wojny z Turcją o zachowanie Mossulu w granicach rządzonego przez „króla” Fejsala Iraku. Tłumaczy to nieprzejednaną postawę Turcji w tej kwestji, bardzo wyraźne z jej stron zagrożenie wojną o Mossul. Groźby te, jak każda rzecz w polityce, należy brać poważnie, ale nie tragicznie. Byłoby z pewnością niepoważnem twierdzenie, że brząkanie szablą Kemala jest prostym bluffem. Ale pamiętać trzeba, że dla Turcji, w jej obecnej powojennej ruinie gospodarczej i finansowej, konflikt zbrojny byłby przedsięwzięciem hazardownem. Forsowne unowocześnienie kraju wywołuje mimo wszelkich represyj dość silne opory w konserwatywnej części narodu. Dalsza pauperyzacja społeczeństwa w następstwie nowej wojny mogłaby opory te wzmocnić i uczynić z nich realne niebezpieczeństwo dla obecnego systemu rządowego.

„Kurjer Polski” nie chce zresztą wojny angielsko-tureckiej i oświadcza, że nie wierzy w możliwość zbrojnego konfliktu między Anglią a Turcją, a natomiast widziałby chętnie, aby „w tym najpoważniejszym (!) obecnie sporze politycznym na świecie doszło w końcu do porozumienia. I przypuszcza, że Anglia ustąpi, gdyby tylko rząd turecki oświadczył, że przyznana przez Irak towarzystwu „Turkish Petroleum Company” 75-letnią koncesję utrzyma w mocy.

„Nowa Reforma” w związku z Mossulem i prawniczych dyskusji, jakie się na jego temat toczą w komisjach Rady Ligi przypomina, że

poza tą całą dekoracją prawniczą kryje się nie jeden, ale kilka wielkich sporów, zarówno ekonomicznych, jak politycznych. Centrum stanowi współzawodnictwo pomiędzy angielskim Royal Dutchem i amery-

kańską Oil Company o władanie najbogatszym terenem naftowym na świecie. Ameryka po cichu w granicach przyjaźni z Anglią popiera Turcję, której rząd udzielił Oil Company kilka koncesyj wstępnych na eksploatację nafty mossulskiej w razie, jeżeli obszar ten znajdzie się ostatecznie w jego władaniu. Wobec potęgającej się z dniem każdym domniemaności nafty, jako paliwa, walka o największe jej światowe źródła musi być bardzo zacieklą. Turcja o tem wie, ma niewątpliwie ciche poparcie ze strony jedynej konkurentki Anglii na tem polu, mianowicie Ameryki, i stoi twardo.

Polityka sowiecka zadałaby kłamać samej sobie, gdyby nie skorzystała z tak soczystego kasku, który jej spór o Mossul nastręcza. Jest to przecież idealna sposobność, aby Anglii — jak powiada rosyjskie przysłowie — „podać świnię do ogrodu”. Sowiety więc stoją po stronie Turcji.

Opierając się na takim układzie warunków, Turcy zaczęli w ostatnich miesiącach zajmować stanowisko zgoła nieprzejednane. Na granicy Mossulu dowództwo tureckie skoncentrowało znaczną część swych wojsk i podjęło przygotowania do wojny tak wyraźne, że nie mogą być niezrozumiane. Równocześnie zaczęto na nowo fortyfikować Dardanele, aby w danym razie zamknąć flocie angielskiej dostęp do czarnomorskich wybrzeży Turcji. Francja nie zaniedbała przy tej sposobności znieść także jajka antiangielskiego, pozwalając Turkom na przewiezienie części wojsk i zapasów wojennych kolejami, pozostającymi w administracji francuskiej.

Najważniejszym jednak jest w tej sprawie udział Rosji. Obecnie właśnie bawi w Moskwie jeden z aktywnych ministrów tureckich, rzekomo dla zbadania stosunków gospodarczych Rosji sowieckiej. W rzeczywistości jednak celem jego pobytu jest zawarcie sojuszu i konwencji wojskowej z Rosją na wypadek wojny z Anglią o Mossul. W zamian za pomoc Turcy mają zwrócić Rosji terytorja zabraną jej w r. 1918, więc okręg Karsu i części Armenii. Na czem ma polegać pomoc Rosji, nie wiadomo. Nie może ona być jednak tylko płatniczą; skoro rząd angorski decyduje się zapłacić za nią tak wysoką cenę.

W ostatnich dniach rozszły się w prasie pogłoski o zawartym jakoby tajnym układzie francusko-angielskim, w myśl którego Francja stanęłaby po stronie Anglii, gdyby doszło do wojny o Mossul. Wiele jednak przemawia za tem, że wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną i że Anglia stara się dopiero wywołać we Francji skłonność do takiego układu przez — podsycanie powstania Druzów przeciw Francji.

3236

WINA RIEDLA

ARTUR SCHROEDER.

4)

Oglądam się za siebie

V. TALENT.

(Ciąg dalszy).

Trzeba jednak wracać. Udaję teraz bardzo serdecznego, zacieram poprzecznie „wsypanie się” jak moge, pytam o córkę.

— Jest na korytarzu. Chcę przedtem na osobności z panem.

Słuchałem pół godziny o talencie, o tem, jak biedactwo płakało pół roku, aż wypłakało pozwolenie, o nauce w Krakowie u pewnego sławnego aktora, który rokuje świetną przyszłość itd. Wreszcie dama odleciała się od krzesła, uchyliła drzwi i zawołała:

— Różycko, prosimy.

...Raz wyskoczyłem z tramwaju i uderzyłem łbem o latarnię. Ale to mnie

tak nie zamroczyło, jak widok tej... różyckiej. Stara, odrapana miotła magistralna wydałaby jeszcze lepszy kwiat. Natura to jest bestja złośliwa: z dwu takich beczkowsów urodziła oskubaną kawkę.

Mogło to mieć lat dwadzieścia pięć, lub dziewięć, chude, mizerne, pretensjonalnie ubrane i brzydkie, hu, jak brzydkie! Aż mi się gorzko zrobiło w gardle.

— Moja córeczka. Powiedz panu z czem przyjechałyśmy.

Otworzyła usta. Zaświeciły się duże, nierówne zęby wiewiórki, zasepiło coś, gubiąc po kilka głosek, jak organy, w których parę klawiszy nie odpowiada.

— Więc pani... na scenę? — z trudem wyciągałem wyrazy. Uczyla się pani u X? Doskonały aktor. (A to ja lajdak „nabrał”!) A jakie role? — czułem, że dławi mnie czkawka.

— Maria Stuart Ballardyna, Szalona

Julka, Młoda w „Kłatwie” itd. Ale ja na popis przygotowałam coś innego.

— Co?

— Bohaterkę w „Świecie, dniu i nocy”.

Nie wytrzymałam! Ta czarująca dziewczyna z słonecznej komedji Niccode-miego?... Nie, to już szczyt!! Nikt nie zdołał mi udowodnić, iż nie zwariowałam. Na Boga! Tylko nie patrzeć na nią, bo umrę i nie opowiem już nikomu tego arcykawału, który chyba moja chora wyobraźnia wymyśliła. Coś jednak ciągnie mi oczy i...

Zwailem się pod stół i tam chwilę udawałam, że duszę się w ataku kaszlu. Matka i córka troskliwie mnie podniosły, woźny podał szklankę wody. Było mi istotnie słabo. Wykrztusiłem jeszcze, że proszę matkę jutro o 11-ej przedpołudniem. Może atak mi przejdzie.

Przyszła już o godzinie 10-tej i siedziała do 1-ej. Potem jeszcze kilka razy, wreszcie do mnie do domu. Tłuma-czyłem grzecznie, oględnie, dyskretnie

— nie pomogło: talent i talent! Wreszcie powiedziałem bez ogródek o defektach fizycznych. Nie da rady! Od tego przecie jest „talent”. Ale ten nieszczęśliwy „talent” nie nadsztukuje człowieka, nie zmieni błędów wymowy! Ma pani rację. Demostenes miał też złą wymowę i nawet ostre kamienie wkładał do gęby, ale to i tak nie był aktor. Zapal? Istotnie sprawia cuda, ale nie... fizyczne!... Jeszcze brutalniej to powiedziałem. Oświadczyła, że pójdzie do dyrektora. Struchlałem. Co robić? Wreszcie powiedziałem, że dyrektor widział córkę przez uchylone drzwi i nie chce nawet słyszeć. Pani K. tem się dopiero obraziła. Oświadczyła, że talent jej córki bez protekcji gdzieś indziej zabłyśnie. I wyszła bez pożegnania.

O Brunonie, Brunonie! Gdyby twą żonę i córkę znał Winawer!...

Domyślałam się, ile przecierpiałeś, zanim zdolałeś dać się nakłonić do wyjazdu i odszukałeś mnie, biedaku, by mi

50-lecie teatru Polskiego.

(Koresp. własna „Słowa Polskiego”).

Poznań. 13 grudnia.

Złoty jubileusz każdego teatru, to uroczystość nielada, a cóż dopiero Teatru Polskiego w Poznaniu, na placówce najtrudniejszej do utrzymania. W chwili rozpoczęcia ostatecznej (jak mniemali pruscy mężowie stanu) z nami rozprawy, gdy język polski rugowano ze szkół i kościoła, — gdy rugi bismarkowskie miały spaść na umęczone społeczeństwo wielkopolskie, — wtedy właśnie powstał teatr narodowy. Powstał sumptem nie tylko miejscowych ludzi, ale i rodaków z pod dwóch innych zaborów a więc kosztem całej Polski.

Przedtem nie było w Poznaniu stałego teatru polskiego. Była natomiast scena niemiecka, intensywnie przez rząd pruski popierana. Sztuka polska dramatyczna tylko zrzadka odwiedzała gród Przemysława i to na czas nie długi, bo, po pierwsze, nie miała miejsca dogodnego dla swoich przedstawień a po drugie, władze pruskie czyniły różne trudności, bądź wprost odmawiając pozwolenia na występy, bądź też stawiając warunki, niemożliwe do wykonania. Więc nie słusniejszego, że społeczeństwo, uświadomiwszy w sobie konieczność wzmieszenia własnego kąca dramatycznego, postarało się o wybudowanie stałego, i, jak na ówczesne wymagania, obszernego teatru. I stanął w r. 1875 gmach w ogrodzie Hebanowskiego, a na nim napis, zapożyczony z praskiego „Ceskeho Narodneho Divadla” — „Naród sobie”. Ale napis ten zezwolono umieścić nie na froncie, lecz od podwórza.

Od września 1875 r., z niewielkimi przerwami Poznań posiada już stałą scenę polską i szczyty się imionami najznakomitszych artystów. Rozpoczęła się praca ciężka i żmudna, bo teatr, mający za zadanie kształcić najszerze warstwy z natury rzeczy musiał być tanim, a jednocześnie opierać się na dochodach z przedstawień. Te ostatnie zaś bywały z całą złośliwością zmniejszane np. przez zakaz odbywania wycieczek do miast prowincjonalnych, przez pozwolenie tylko na 7-miesięczny sezon teatralny, co, oprócz strat materialnych, pociągało za sobą niemożność angażowania lepszych artystów itd. Ale przezwyciężono wszystko i Teatr Polski, po 39 latach walk zażartych i uporczywych, staczanych przed wojną z coraz bardziej rozbestwioną hakatą, — po przerwach i utrapieniach lat wojennych i wreszcie po 7 już latach pracy w odrodzonej Polsce święci 50-tą rocznicę swego chlubnego i pełnego zasług żywota.

Do roku 1883 dyrektorami T. P. byli Terenkoczy, Doroszyński, Kościelecki i Podwyszyński, którzy zawierali ze spółką teatralną kontrakty i prowadzili imprezę na własny rachunek. Że jednakowoż, pomimo bezpłatnego udzielania gmachu, rekwizytów etc., kierownicy trup nie mogli wyjść na swoim, przeto

zarekomendować ten wasz „talent”. I wiem już dlaczego tak prędko umykałeś na wieś, nieszczęśniku! Żniwa w pełni, a tam inne „żniwa” — jada ci wyprawie żona i wasz „talent”...

Dyrektor — jak prawie każdy dyrektor teatru złośliwy i dekuczyliwy — musiał się o wszystkim dowiedzieć i w jakiś czas potem zapytał, patrząc mi jałowicie w oczy:

— Prawda. I cóż ten protegowany pana „talent”? Nie pokazał mi go pan.

— Nie chciała używać przezemnie protekcji i... zaangażowała się już do Narodowego.

— Taak? Odrzu?

— Udało się.

— Szkoda! Byłbym chętnie dla pana to zrobił, tembardziej, że tak gorąco mówił pan o talencie...

Poczekaj, poczekaj — mellem z wściekłością w duchu — już ja ci posłę talent, że ci się cały deficyt przysni!

I istotnie niebawem posłałem,

spółka postanowiła prowadzić teatr na własny rachunek, dyrekcję objął Franciszek Dobrowolski, prowadząc ją do r. 1896 zupełnie bezinteresownie. Za jego czasów powstała nowa spółka „Pomoc”. Zakupiła ona place i pobiudowała na nich domy dochodowe, które stały się podstawą istnienia Teatru i gwarancją w razie deficytu. Srebrny jubileusz teatru w roku 1900 odbył się przy licznych udziałach przedstawicieli ziemianstwa, oraz przybyłych z innych dzielnic delegatów, między którymi był Józef Kotarbiński, który teraz święcił z nami złote gody Teatru.

Dyrektor Dobrowolski położył niezmiernie zasługi w ciągu swej 13-letniej pracy. Repertuar, oparty przeważnie na sztukach polskich, wyrabiał w społeczeństwie smak artystyczny i umacniał ducha polskiego. Dobór artystów był ujemny. To też T. P. w owej epoce podniósł się znakomicie. Po śmierci Dobrowolskiego wydzierżawiono scenę E. Rygierowi, który w ciągu 12-letniej dyrektury kontynuował kierunek swego poprzednika. Najmniej pomyślną była epoka operowo-operetkowa pod dyktando Lelewicza, ale trwała ona tylko lat 4, poczem dyrekcję objął p. Bolesław Szczurkiewicz, który wraz z żoną swoją, p. Nuną Młodziejowską, założycielką teatru polskiego w Wilnie, od razu na szerszą skalę rozwinął działalność Teatru. I od tej chwili, pomimo wszelkiej

trudności i przeszkody, rozwija się ona żywiołowo i dochodzi do poziomu pierwszorzędnej.

Jubileuszowe przedstawienie „Wąsów i peruki” (tę samą komedię dawano na pierwszym przedstawieniu przed 50 laty) było arcydziełem gry artystów, reżyserji i sztuki dekoracyjnej. Rozpoczęło się ono od przemówień: dra Krysiewicza z ramienia Spółki Teatralnej, prez. miasta p. C. Ratajskiego i wreszcie dyr. Szczurkiewicza. Tego ostatniego zasypano formalnie kwiatami, rzucanymi z łóż, galeryj i krzeseł. Następnie art. dram. p. Szpakiewicz wygłosił „Prolog”, specjalnie napisany przez Józefa Kościelskiego na otwarcie Teatru. Huczne oklaski nagradzały wyborną grę artystów, a p. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej ofiarowano kosz, a potem bukiet wspaniałych kwiatów.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się od nabożeństwa, odprawionego przedpołudniem w kościele farnym, gdzie ks. prałat Prądzyński wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po przedstawieniu odbył się bankiet w czasie którego wznoszono liczne toasty. Szczególnie serdecznym był toast, wzniesiony przez Józefa Kotarbińskiego, oraz odpowiedź i podziękowanie wszystkim wygłoszone przez dyr. Szczurkiewicza. Wł. Dw.

Zagadnienia stałe ważne.

Życie polityczne przynosi każdego dnia sprawy doniosłe. Dziś jest dla nas rzeczą najbardziej nagłą uporzędowanie stosunków ekonomicznych i obecnie wymaga to zagadnienie najwięcej uwagi i wysiłku. Ale prócz kwestyj bieżących są i takie sprawy, które mają i będą miały ogromne znaczenie przez dłuższy czas i które będą wymagały największej uwagi przez całe dziesiątki lat. Nie tylko więc sejm czy ministerstwa, ale i każdy Polak musi mieć stałe przed oczyma i nie tylko żywo się nimi interesować, ale według nich układać niejednokrotnie swoją działalność i postępowanie.

Takich kwestyj jest głównie pięć, a należy je ugrupować według stopnia ich ważności. Są to:

1-o. Nasze postępowanie na terenie dyplomacji światowej, zwłaszcza o ile chodzi o zabezpieczenie się od zewnątrz w stosunku do Niemiec, grożących naszym granicom. Z tem łączy się siła armji i liczne sprawy z tem związane.

2-o. Ukrócenie agitacji idącej od wewnątrz przeciw granicom państwa, w czem na pierwszym miejscu trzeba postawić knowania różnych grup ruskich.

3-o. Wzmocnienie miast, a przede wszystkim pomnożenie w nich żywiołu polskiego, z czem łączy się we wielu województwach zmniejszenie liczby żydów i ich wpływu.

4-o. Wyzyskanie środkowego położenia Polski dla lądowego handlu wywozowego i przywozowego i — co jest jeszcze ważniejsze — stworzenie naszego handlu morskiego, co jest nieodzownym warunkiem prawdziwego rozwoju ekonomicznego Polski.

5-o. Zrównanie stopnia kultury we wszystkich częściach państwa i (dokładniej mówiąc) rozszerzenie takiej kultury mas, jaka jest w województwach zachodnich, na wszystkie dzielnice.

Te kwestje będą na długi czas dla nas ważne, a należyte ich rozwiązanie będzie wymagało stałe wielkiej czujności i skupienia myśli i energii państwa i dobrych jego obywateli.

I. Zabezpieczenie granic.

Całość granic naszego państwa będzie przez szereg lat zagrożona przez Niemcy, czyto przez ich chęć napadu na Polskę, czy przez grę dyplomatyczną, prowadzoną także przy pomocy innych państw, a mającą ów napad ułatwić. W tej kwestji, dla całości państwa najważniejszej, zatem doniosłej, niż wiele spraw natury wewnętrznej — jest tylko część środków działania w rękach naszych, bo oczywiście wiele zależy od układu sił dyplomatycznych i innych czynników światowych politycznych i ekonomicznych, istniejących poza nami, dlatego też jest to zagadnienie tem trudniejsze i niebezpieczniejsze.

O ile chodzi o nas, przyszłe wypadki są zależne od naszej dyplomacji i wojska. Dyplomacja polska, której praca od początku wskrzeszenia państwa okazała się w całości niezła, ma w tej kwestji akcję utrudnioną wskutek niechęci ku Polsce, którą po okresie sympatii dla Polski w latach 1916—17 zbudziła głównie Anglia i żydzi, działający w różnych państwach. Głównym naszym zadaniem będzie doprowadzenie do tego, by przed nami był stały tylko jeden nieprzyjaciel tj. Niemcy i by stosunki także i z Niemcami nie zaogniały się, wreszcie, by w konflikcie dyplomatycznym między nami a Niemcami były nam inne państwa żyłowe lub neutralne. Zatem konieczne są jak najlepsze stosunki z Rosją i korzystne jest unikanie wszelkich zatańców, choćby nawet z małą Litwą. Poważną wartość stanowi sympatia czy współdziałanie choćby drobnych państw, zwłaszcza na terenie Ligi Narodów.

Przedewszystkiem jednak musi być celem dyplomacji zainteresowanie sprawą Polski dwu państw: Stanów Zjednoczonych i Włoch. Zwłaszcza przychylność Stanów Zjednoczonych może odwrócić łatwo niejedną groźną chwilę, uzyskanie jej jest możliwe wprost, przez ogromną liczbę naszych wychodźców, oddziałujących na życie Stanów. Zbliżenie się do Włoch jest trudniejsze, z powodu małej platformy punktów stycznych i z powodu rywalizacji Włoch z naszą sojuszniczą Francją, ale pewne zabiegi mogą i tam uzyskać powodzenie. W każdym razie ta trudna, zwłaszcza od czasów Locarna, i misterna praca musi postępować w spokoju, bez zważania na krytyki i rady dziennikarskie z dnia codziennego.

Drugą siłą mającą nam zabezpieczyć nasze granice jest wojsko i to raczej nie jako instrument rozstrzygający w boju, tylko jako moc trzymająca nieprzyjaciela w szachu grozą swej siły i organizacji nie pozwalająca mu na chęć próbowania wojny, w czem więc ma wojsko zadania podobne do dyplomacji. Ogromnego budżetu wojskowe-

go, wynoszącego przeszło trzecią część całości, nie możemy mieć w latach ekonomicznie ciężkich, a konieczne oszczędności należy przeprowadzić w formie bezwzględnej kontroli i tępiania nadużyć i w formie posłania znacznej liczby wyćwiczonej żołnierzy do domu.

Natomiast w żaden sposób nie można robić oszczędności na rozwoju przemysłu wojennego, gdyż oczywiście od środków technicznych będzie zależeć nowoczesna wartość armji. Za miast trzeba skrócić nie drogą ustaw, tylko drogą urlopów licznych) będzie musiało nastąpić żywe przygotowywanie młodzieży do służby wojskowej, zwłaszcza przez szkoły, tak, by stała Polska wyglądała jakby obóz warowny, przygotowujący wojskowo cały ogół obywateli.

Te więc dwa czynniki tj. dyplomacja i wojsko, w połączeniu z innemi, a więc ze stanem ekonomicznym, z od powiednim składem sejmu i rządu, mają nas uchronić przed wojną z Niemcami i przed niekorzystnym naciskiem czynników międzynarodowych.

M. Prószyński.

Z ruchu wydawniczego.

* Wiadomości muzycz., Warszawa, Nr. 7 zawierają: Prof. dr. A. Chybiński „Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII w.” (d. c.). Małachowski - Lempicki: Wolnomularstwo polskie a muzyka (materiały). Starczewski: W sprawie repertuaru orkiestr wojskowych. Rogowski Ludomir: Ilustracja muzyczna. Łukasiewicz Fr.: Etiudy Chopina. Grudziński A.: Teoria ruchów w grze fortepianowej. Zatorowski K.: Nauka muzyki w szkole początkowej. L. M. R.: „Bolesław Śmiały”, poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego. Pomian-Raczyński Z.: Zjednoczenie Polskich Związków śpiewaczych. Dr. Simonów na: Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych. Kronika. BIBLIOGRAFIA TYGODNIOWA PODANA PRZEZ KSIĘGARNIĘ POLSKĄ BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE. Kridl M. Literatura polska wieku XIX cz. II. 400 zł.

Kopera F. dr. prof. Malarstwo w Polsce XVI do XVIII w. (Renesans, Barok, Rokoko) z 313 rycinami w tekście, 52 tabl. w tem barw. 15 i 26 retograwur. W ozdobi. opiewie 58 (Tom I i II w oprowie 92).

Facejce i anegdoty, ze źródeł polskich i obcych 180.

Skotnicki Cz. prof. Nauka melioracji. Wodnictwo rolne 1600.

Caro L. Zasady nauki ekonomji społecznej 2800.

Larsen A. J. Kamień mądrości, powieść 880.

Lagerlöf Selma. Maja Liza, romans 540. Kalendarz kieszonkowy „Nowin lekarskich” na rok 1926 pod red. dr. R. Wierzbickiego, w oprowie 800.

Mikalski A. dr. prof. Podręcznik psychologii 700.

Abramowicz L. Cztery wieki drukarstwa w Wilnie 1525—1925 700.

Bytowski K. Praktyczny podręcznik do wytwarzania wina i szampana 040.

Moreaux T. Tajemnica bytu I. Skąd pochodzi 500. II. Kim jesteśmy 450. III. Gdzie jesteśmy 400. IV. Dokąd dążymy 400. Szelburg - Ostrowska. Lulajże Jezuniu. Z barwnymi ilustracjami Gramatyka — Ostrowskiej 800.

Jabłonowski W. Amica Italia (Rzecz o faszyzmie). Wrażenia i rozważania 350.

Cooper J. Zwierzobica czy pierwsza ścieżka wojenna, powieść, w oprowie 720. Lilavati rozrywki matematyczne, zebrał i opracował inż. S. Jeleński z 172 rys. 650.

Bernacki L. Teatr, dramaty i muzyka za Stanisława Augusta z 68 podobiznami 2 tomy 6000.

Smolk P. Wśród wyznawców Burehan-Buddhy. Szkice z życia, opowieści i legendy Mongołów-Burjatów z 50 ilustr. 860.

Rocznik statystyki Rzeczypospolitej polskiej III. 1000.

Żeromski St. Puszcza jodłowa 600.

Fischer A. dr. prof. Lud polski, podręcznik etnografii polskiej z 3 map. i 58 ilustracjami 600. 10424

WYSTAWA GWIAZDKOWA MAKAT BUCZACKICH KILIMÓW GLIMIAŃSKICH U FIRMY PIOTR NUZIKOWSKI we Lwowie, UL. SZAJNOCHY L. 2. 10289n

Po ukończeniu postępowania dowodowego.

Resumé procesu Steigera.

W poniedziałek zamknięto postępowanie dowodowe w sprawie o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, ze względu na wysokie zainteresowanie opinii publicznej procesem — podajemy poniżej w obiektywny sposób zebrane — wyniki rozprawy, trwającej, jak wiadomo z góry dwa miesiące, której poszczególne fazy mogły zatem łatwo zatrzeć się w pamięci.

Prokurator oskarża o popełnienie zbrodni Stanisława Steigera. Tezę prokuratora popierają w pierwszej linii zeznania dwóch klasycznych świadków Pasternakówny i Loedlowej. — Świadkowie ci, 2 poważne 40 i 50 lat liczące kobiety, którym nikt nie dowiódł by kiedykolwiek zeznały coś fałszywie lub by nie zdawały sobie sprawy z tego, co mówią lub by pały jakąś nienawiścią do oskarżonego — obstarują zgodnie, stanowczo i konsekwentnie przy swoich zeznaniach, nie odstępując od pierwotnego ich brzmienia ani na włos.

Steigera przed zamachem nie znali. Pierwszy raz w życiu ujrzały go, kiedy na rogu chodnika ul. Legionów pod sklepem Beyera w ich oczach i w ich bezpośrednim sąsiedztwie rzucił bombę na powóz Prezydenta Wojciechowskiego.

Świadkowie ci zeznali, że schwyтали Steigera za rękę na gorącym uczynku zaraz na miejscu, ale on im się wydarł, zbiegł około 20 kroków do najbliższej bramy przy ul. Legionów Nr. 1, przy której go dopadli, goniąc za nim krok w krok i oddali w ręce policji, przeciw czemu on Steiger nie miał nawet odwagi zaraz na miejscu zaprotestować, gdyż jak się tłumaczy... nie chciał wywoływać zbiegowiska na ulicy i sądził, że wszystko wyjaśni się w komendzie policji, która go zaraz zwolni.

Czterej dalsi świadkowie zamachu, a to Klara Merksamer, Marta Majstruk, Emilia Mirkówna i Kiwen Reiss podają ważne szczegóły dotyczące osoby sprawcy, jakkolwiek nie dojrżeli jego twarzy.

Świadkowie ci, widzieli, „jak jakiś wysoki, barczysty mężczyzna w jasnym płaszczu, w kapeluszu, stojący na chodniku z tyłu za grupką widzów koło latarni naprzeciw wejścia do sklepu Beyera — rzucił bombę na przejeżdżający powóz Prezydenta.

W czasie wizji lokalnej każdy z tych świadków oddzielnie wskazał stanowisko widzianego przez się sprawcy w temsamym miejscu, w którym Pasternakówna wskazała stanowisko Steigera jako sprawcy zamachu. Św. Loedlowa słuchana na miejscu dopiero po upływie roku wskazała również to samo miejsce dyferencje w oznaczeniu miejsca są uderzająco nieznaczne i nie przekraczają półtora kroku.

Opis osoby sprawcy podany przez tych świadków odpowiada jak najdokładniej wyglądowi Steigera. Co więcej św. Merksamer i Majstruk zeznały w sądzie wprost, że przedstawiony im Steiger co do wzrostu, tuszy i koloru płaszcza jest taki sam, jak widziany przez nich sprawca. Podkreślić należy, że w bezpośrednim sąsiedztwie Steigera wogóle nikt nie widział drugiego osobnika w płaszczu lub odpowiadającego mu zewnętrznym wyglądem.

Św. inż. Kuttin, który widział tylko rękę sprawcy, oznaczył ją na własnoręcznie sporządzonym szkicu też omyłkowo, że w temsamym miejscu, w którym stał Steiger, zgodnie z wyżej wspomnianymi świadkami.

Poza tymi żaden inny świadek sprawy zamachu wogóle nie widział.

Natomiast kilku świadków widziało Steigera tuż bezpośrednio po zamachu. Z pośród tych na uwagę zasługuje przede wszystkim św. Bertold Grossmass, abt. gimnaz., kupiec 32 lat liczący, żonaty.

Z balkonu kawiarni „de la paix” uchwycił on wzrokiem ściśle miejsce, z którego bombę wyrzucono i tuż po tej eksplozji spojrzał odruchowo ponownie w to samo miejsce.

Spostrzegł w nim Steigera, jak chwilę nerwowo się kręcił, poczem począł pierwszy z grupki ludzi uciekać w stronę bramy przy ul. Legionów Nr. 1, tak że on Grossmass podświadomie odniósł wrażenie, że właśnie Steiger był sprawcą zamachu.

Drugim takim świadkiem jest sędzia dr. Lewicki, który widział, jak z miejsca wyrzucenia bomby koło latarni na przeciw wejścia do sklepu Beyera pierwszy z grupki zebranych tam widzów począł uciekać w stronę najbliższej bramy Nr. 1 przy ul. Legionów oskarżony Steiger, trupio blady i śmiertelnie przerażony, tak, że świadek nabrał przekonania, iż Steiger właśnie rzucił bombę i dlatego na miejscu nawoływał głośno policję, by aresztowała uciekającego Steigera.

Trzeci świadek Wojciech Bil, poster. P. P., stojąc przed sklepem Beyera zauważył jeszcze przed zamachem tuż za sobą Steigera rozmawiającego z jakimś drugim osobnikiem (Fichman). Swojem zachowaniem zdradzającym

dziwny niepokój zwrócił Steiger uwagę św. Bila. W chwili przejazdu powozu Prezydenta pod kawiarnią „de la paix” usłyszał ów Bil charakterystyczny szelest wyrzuconej tuż poza sobą bomby, owiniętej w papier, z miejsca, w którym stał właśnie Steiger, z czego wnosi również, że sprawcą zamachu jest Steiger, tembardziej, że kiedy po eksplozji bomby odwrócił się, już Steigera nie było, podczas gdy wszyscy inni widzowie stali jeszcze koło niego na miejscu.

Pozostali świadkowie widzieli tylko miejsce, z którego bombę wyrzucono. Wszyscy oni w liczbie około 50 wskazywali zgodnie to samo miejsce, które św. Pasternakówna i Loedlowa wraz z resztą omówionych wyżej świadków oznaczyli stanowisko Steigera bądź sprawcy, którego twarzy nie widzieli.

Od powyższych zeznań różnią się opinie kilku osób, które samego momentu wylatywania bomby z pośród zebranej publiczności nie widziały a zauważyły bombę dopiero w powietrzu

wniez własne stanowisko, znajdujące się pod latarnią na tyle grupki widzów przesunąć około 5 kroków naprzód tej grupki, poczem znów cofał się w swoich zeznaniach pod naporem świadków Grodeckiego, Grossmassa, Bila i Jądry, którzy zgodnie wskazali stanowisko Steigera w krytycznej chwili w temsamym miejscu, gdzie je wskazała Pasternakówna.

Steiger zaprzeczył jakoby Pasternakówna wogóle stała koło niego, czy za nim w krytycznej chwili, usiłując także w ten sposób odeprzeć jej zeznania. Tymczasem św. Grodecki, Jadra i Loedlowa stwierdzili, że widzieli bezpośrednio przed zamachem stojącą tuż za Steigerem Pasternakównę.

Twierdzenie Steigera, jakoby Pasternakówna w chwili aresztowania go miała wątpliwości co do identyczności jego osoby z osobą widzianego przez siebie sprawcy zbite zeznaniami świadków jak tu aresztowania Steigera (jak insp. Wiczyński), przestało być aktualne po zeznaniach św. Loedlowej, wykluczających jakąkolwiek omyłkę Pasternakówny.

Twierdzenie Steigera, jakoby na przejazd orszaku Prezydenta trafił przypadkowo, nie wyczekiwał go specjalnie, i argument, że gdyby nie niespodziana godzinna zwłoka w przejeździe orszaku Prezydenta w krytycznym miejscu o godz. 15 zamiast o 14, jak było zapowiedziane, byłby z orszakiem wogóle się nie zetknął — jest niesprawdzone.

Ostatni wreszcie argument, którym broni się sam oskarżony, rzekomy brak motywu zamachu, omawiamy niżej.

Przystępując do przedstawienia akcji obrońców, mającej wykazać niewinność Steigera, odróżnić należy przede wszystkim dwa odrębne stadia, jakie w tej akcji zarysowują się. Pierwsze to stadium rozprawy doraźnej, drugie — obecna rozprawa przed przysięgłymi.

W okresie rozprawy doraźnej — obrona Steigera pod kierownictwem faktycznym adw. dra Bromberga, starała się wykazać, że materiał dowodowy zebrany przeciw Steigerowi, zawiera znaczne sprzeczności w postaci doniosłych zeznań „klasycznego” świadka obrony Francosowej, i dlatego nie można na nim polegać.

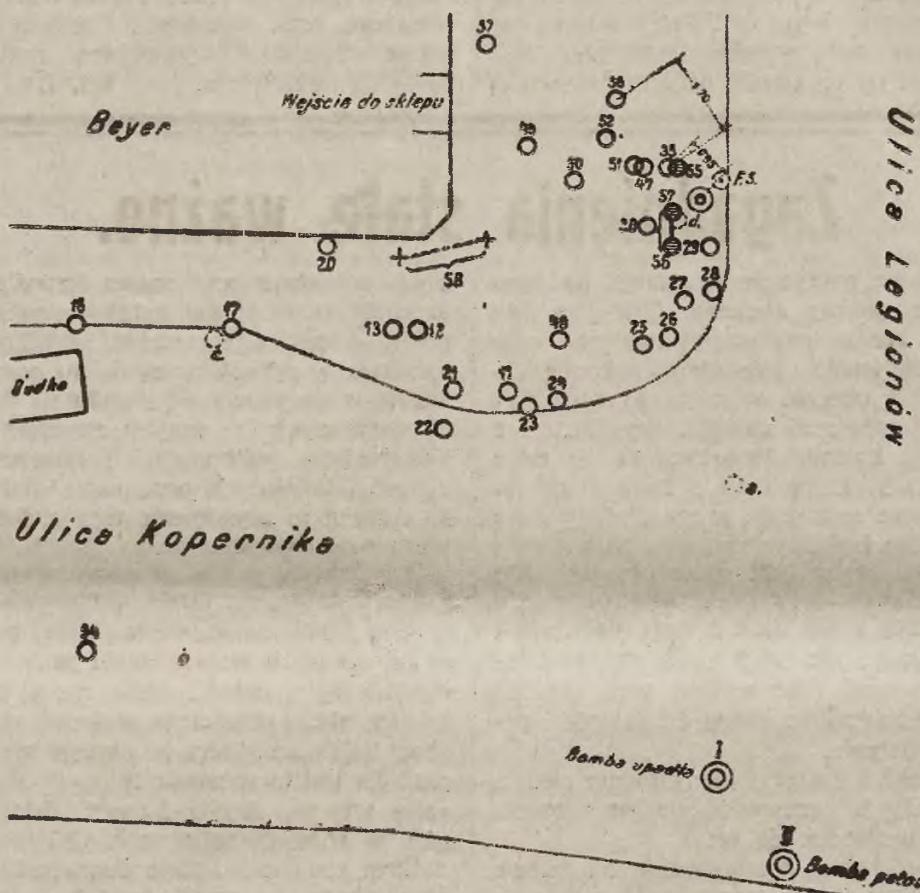
Wykorzystując okoliczność, że wtedy miejsce wyrzucenia bomby nie było jeszcze tak niezbicie ustalone, jak obecnie, dowodził dr. Grek, że bomby stanowczo nie wyrzucono z miejsca, w którym stał Steiger, a wskazywanem przez Pasternakównę, lecz z okolicy figury Matki Boskiej, jak to wskazywała Francosowa.

Odpierając oskarżenie od Steigera wskazywała obrona podczas rozprawy doraźnej zupełnie zresztą ogólnikowo — na koła ruskie lub komunistyczne, jako te, z których zamach przypuszczalnie wyszedł. Cały ciężar obrony spoczywał jednak na zeznaniach Francosowej.

W toku dalszego postępowania zeznania Francosowej okazały się zupełnie odosobnione. Ponadto sama Francosowa osłabiła je znacznie na obecnej rozprawie, opuszczając w nich różne istotne momenty, odciażające Steigera, które wedle jej słów, wciągnął do protokołu przesłuchujący ją w policji podinspektor Sawicki „wskutek nieporozumienia”.

Drugie stadium obrony Steigera nastąpiło przy równoczesnej zmianie personalnej składu obrony. W miejsce adwokata dra Bromberga, który ustąpił zupełnie, kierownictwo obrony, objął po nim przemyski adwokat dr. Landau, mając przy sobie do pomocy adwokatów Loewensteina, Rigla, Śmiarowskiego i Greka. Do przepisywania aktów itp. robót technicznych zaangażowano adw. dra Rosenkranza.

Tak złożona obrona zmieniła zupełnie taktikę, zamiast wykazywać niewinność Steigera przez bezpośrednie rozprawianie się z faktycznym mater-



Plan sytuacyjny

Objaśnienia:

- 12 Fidyk
- 13 Pańczyzyn
- 35 Steiger wedle zeznań Pasternakówny, Maistruka, Mirkówny i Jądry.
- 36 Pasternakówna.
- 37 Mirkówna.
- 55 I. stanowisko Steigera.
- 56 II. „ „
- 57 „ „
- 58 Miejsce, z którego wedle Steigera rzucono bombę.
- F. S. Miejsce rozinowy Fichmana ze Steigerem.
- d Posterunkowy Bil.
- o Latarnia.

na pewnej wysokości (jak Harnischowa i inni). Zdawało się im — jak sami przyznają — na podstawie ich przypuszczeń, a nie bezpośrednich spostrzeżeń, że bombę wyrzucono skądinąd.

Do takich świadków należy też „klasyczny świadek” obrony z czasów sądu doraźnego Anetta Fracos, która sama jedna przeciw zeznaniom wszystkich innych świadków wskazała miejsce wyrzucenia bomby w okolicy figury Matki Boskiej na placu Mariackim — odległej około 100 kroków (!) od rzeczywistego miejsca wyrzucenia bomby.

Całokształt zeznań świadków zamachu pokrywa się zatem z uderzającą dokładnością z zeznaniami klasycznych świadków Pasternakówny i Loedlowej.

Jak wobec tego materiału dowodowego broni się Steiger?

Przyznaje, że stał w krytycznej chwili pod sklepem Beyera na rogu chodnika ul. Legionów, ale usiłuje możliwie najdalej oddalić od swego stanowiska miejsce zbrodni, usiłując wykazać

swoje sui generis alibi, twierdząc, że nie stamtąd, gdzie on stał wyrzucono bombę.

Z jednej strony sam jeden przeciw całej rzeszy kilkudziesięciu zgodnie zeznających świadków odsunął stanowczo miejsce wyrzucenia bomby od stanowiska, z którego faktycznie padła, około 20 kroków w bok w głąb ul. Kopernika w stronę budki inwalidzkiej (patrz pod 58 na szkicu). Po przedstawieniu mu zeznań świadków, których przedtem przy pierwszym swym przesłuchaniu nie znał, zorientował się, że w swoich stanowczych zeznaniach jest zupełnie odosobniony. Wówczas zmienił swój ton stanowczy, oświadczając, że zeznania jego opierają się raczej na wrażeniach, niż na spostrzeżeniach, poczem akomodował się bardzo znacznie do zeznań świadków, wskazując miejsce wyrzucenia bomby już w ul. Legionów tylko na 5 kroków od siebie, ku sklepowi Beyera, przy której to różnicy mimo odmiennych zeznań świadków stanowczo już obstaruje.

Z drugiej strony usiłował Steiger ró-

iałem dowodowym, nagromadzonym przeciw niemu, zajęła ona stanowisko oskarżycielskie i poczęła szukać sprawcy zamachu wrześnieowego oczywiście — poza Steigerem.

Zaczęło się od głośnej afery Mykytyna, Jägera i tow. Przy pomocy b. członka ukraińskiej partii terrorystycznej Mykytyna, równocześnie naocznego świadka zamachu, miało wykryć prawdziwego sprawcę, którego wskazano w osobie członka tej samej organizacji Stefana Pańczyszyna.

Mykytyn wyznał jednak w sądzie, że został poprostu kupiony, by wskazać jakiegoś komunistę, jako sprawcę zamachu, a on wybrał przyjaciela z dzieciennych lat Pańczyszyna.

Na rozprawie Mykytyn cofnął swoje przyznanie złożone w śledztwie, twierdząc, iż „wyłudzone” je od niego, ale mimo to przyznał, że nie widział, by Pańczyszyn rzucił bombę, wyjaśniając, że to była tylko wizja, która pomieściła się mu z rzeczywistością. Mykytyn byłby niewątpliwie dalej obstawał, że widział, jak Pańczyszyn rzucił bombę, gdyby nie fakt, iż w międzyczasie ustalono niezależnie od przyznania Mykytyna, ponad wszelką wątpliwość nie winności Pańczyszyna w zamachu i oszczerstwo zeznań Mykytyna w całej ich rozciągłości, za co też otrzymał 6 lat ciężkiego więzienia.

Kiedy zabrakło Pańczyszyna, przyszła kolej na nowych sprawców. Najpierw Fidyk, potem Charkiw, Lewicki, Huk, Judyszewski, Podraiczuk, Bander, Bandura, Olszański i cały szereg drobniejszych pomocników, których na zwiska wyliczać nie miałyby celu. — Sprawcy ci poszczególni odegrawszy swe role, odchodzili ustępując miejsca nowym. Wspólna cecha charakterystyczna dla tych wszystkich sprawców obrona jest okoliczność, że wyszukuje się ich przy pomocy „fachowych” dochodzeń konfidencyjnych policji politycznej w szczególności przy pomocy komisarzy Piłkiewicza, Iwachowa i Sawickiego.

Z pośród reszty sprawców obrony poza Pańczyszynem na pierwsze miejsce wybił się Olszański, na którego poza granicami Państwa złożone zeznania obrona położyła decydujący o sprawie nacisk.

Zeznania Olszańskiego wykazują jednak rażące sprzeczności. Inaczej opisał ten sam zamach w policji w Bytomiu w ub. roku świeżo po fakcie, inaczej teraz w policji w Berlinie, przy czem nie można się oprzeć wrażeniu, że usilnie dostosowywał się do wyników obecnej rozprawy.

W Bytomiu zupełnie fałszywie określił datę zamachu, o 2 tygodnie zapóźno, i miejsce wyrzucenia bomby, wskazując je na placu Mariackim, (Mykytyn znów wskazywał stanowisko Pańczyszyna koło budki inwalidzkiej tak, jak Steiger byle nie tam, skąd rzeczywiście bombę wyrzucono).

Przeszło rok później słuchany Olszański w policji berlińskiej sprostował rażące sprzeczności, ale znów wyczerpująco opisał bombę.

Bomba ta przez Olszańskiego opisana, okazała się jednak, wedle orzeczenia znawców, zupełnie odmienną od tej — którą w rzeczywistości rzucono na Prezydenta i której części składowe stanowią lico sądowe.

W tym stanie rzeczy obrona wchodzi w ostatnią fazę i usuwając w cień indywidualnie wymienionego „sprawcę” — stawia tezę, że zamachu dokonał „jakiś wściekły radykał ruski, nieznany obronie z nazwiska”.

Na stwierdzenie tej tezy powołano trzech świadków adwokatów, a właściwie tylko jednego dra Baczyńskiego, gdyż dwaj dalsi dr. Wasser i dr. Rawicz powtórzyli tylko, co im opowiadał Baczyński.

Adwokat Baczyński zeznał, że pewien „uczony ukraiński” poufnie powiadział mu jeszcze w ub. roku, że sprawcą zamachu jest jakiś rusin, którego nazwiska nie podał mu. Nazwiska tego „uczonego” też podać nie może, bo jest związany słowem.

Przedtem o tem sądowi nie donosił, bo był związany dyskrecją, zaś na uwagę prokuratora, dlaczego mimo dyskrekcji opowiadał o tem przedtem już Wasse-

rowi i Rawiczowi, tłumaczy się, że wygadał się przed nim przypadkowo i prosił ich dlatego o dyskrecję. — Waser i Rawicz powtórzyli słowo w słowo, co zeznał Baczyński z tą jednak różnicą, że — jak twierdzą — nie prosił ich o dyskrecję.

Nie spieszyli się wcześniej ze swymi „rewelacjami”, bo uważali „jako prawnicy” — że prokuratura wogóle nie będzie mogła wytaczać oskarżenia przeciw Steigerowi.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16. grudnia 1925

TEATR WIELKI

Czwartek 17 bm. „Wilki”. Ceny niższe. Piątek 18 bm. „Tannhäuser”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek 17 bm. „Marietta”. Ceny niższe. Piątek 18 bm. „Panienka z magazynu”. Ceny niższe. Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

TEATR MAŁY

Środa 16 bm. „Wilki w nocy”. Gościnny występ Jednowskiego. Czwartek 17 bm. „Wilki w nocy”. Gościnny występ Jednowskiego. Piątek 18 bm. „Wilki w nocy”. Gościnny występ Jednowskiego. Sobota 19 bm. „Wilki w nocy”. Gościnny występ Jednowskiego. Niedziela 20 bm. o godz. 4-tej popoł. „Grube ryby”. Gościnny występ Jednowskiego. (Ceny niższe). Niedziela 20 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy”. Gościnny występ Jednowskiego. Poniedziałek 21 bm. „Wilki w nocy”. Ostatni występ Jednowskiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich. Wystawa ogólna i zbiorowa: A. Augustynowicza, M. Hausnerowej, A. Markowskiego, J. Nowotnowej i M. Reyzniera — codziennie od 10 do 3.

Równocześnie przy pl. Akademickim 1. i p. „Wystawa Gwiazdkowa” i wystawa kilimów p. Korytkowej. 10861

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Czwartek 17 grudnia Ada Sari, Wieczór pieśni i arii operowych. 10397

— W czwartek 17 grudnia o godz. 7.30 II-gi Wieczór Profesorski w Lw. Instytucie Muz. ul. Sobieskiego 4. W programie utworzy Schuberta „Trio” prof. Bauer, Dąbrowski, Lilienthal. Pieśni prof. Niżankowskiego i Sowilski, Sonata skrzypcowa prof. Horowitz i Illasiewicz. Prelegent Dr. muz. Barbag. Bilety w Instytucie, ul. Sobieskiego 4. 10426

— Teatr Wielki, daje dziś wznowienie dramatu muzycznego Wagnera „Tannhäuser”. W partii tytułowej wystąpi znakomity tenor Marceli Sowilski. Dalszą świetną obsadę artystyczną stanowią pp. Platówna, Green-Skazowa, Popowiczówna, Cyganik, Kwiatkowski, Martini, Ostrowski, Schütz, Jeleński. Dzieło Wagnera ukaże się pod kierownictwem muzycznym p. Zuny, w reżyserji Łowczyńskiego. Początek, ze względu na dłuższe trwanie widowiska punktualnie o godz. 7 wieczorem.

— Teatr Nowości, daje dziś premierę wykwintnej komedji Peter’a i Falk’a „Panienka z magazynu” („Pouche”), w której znajduje szerokie pole do popisu wykonawcy ról głównych pp. Rasińska, Skrzydłowska, Szczesna, Brzeski, Kwiatkowski, Fertner, Miński, Hakowska i Lewicki, pod wytrawną i pomyslową reżyserją p. Kwiatkowskiego.

— Z Teatru Małego. Znakomita sztuka T. Rittnera pt. „Wilki w nocy” zdobędzie sobie z pewnością u nas sukces tak z powodu swej treści, jak i gry zespołu. „Wilki w nocy” grane będą jeszcze kilka dni z rzędu z powodu wyjazdu reż. M. Jednowskiego. — Teatr Mały — jak wiadomo — jest dziś najtańszym teatrem w Polsce.

— „Noc Listopadowa”, dramat narodowy Stanisława Wyspiańskiego, ukaże się na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, w sobotę, dnia 19 bm. punktualnie o godzinie 3 popoł. Przedwstępna sprzedaż biletów w Komitecie Rozrywkowym dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich w środę i czwartek od 5—7 wieczorem.

— „Pan Minister”, świetna komedia współczesna Stefana Krzywoszewskiego, wysnuta z życia politycznego i towarzyskiego naszej stolicy, ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Wielkiego, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, z pp. Michnowską, Czajkowską, Dobrzańskim, Michulowiczem, Kalinowskim, Rzeckim i in. pod reżyserją p. Dobrzańskiego.

— „Latki 1925” cieszą się nadal olbrzymim powodzeniem. Od dnia dzisiejszego

W ten sposób w ostatniej fazie procesu instygatorskie zapędy obrony — przeszedłszy przez punkt kulminacyjny, jakim był Olszański — wypłynęły na niepewne tory „klauzuli generalnej” o sprawcy niewiadomego nazwiska „wściekłego radykała ruskiego”.

Na tem postępowanie dowodowe zostało zakończone, a przebieg ostatniego aktu procesu znajdują czytelnicy na zwykłym miejscu.

bierze udział w wykonywaniu tekstów i piosenek cały zespół teatru Semafor, który wrócił z tournée po miastach prowincjonalnych.

— Wystawa Aleksandra Augustynowicza. Dowiadujemy się ze sier artystycznych, że w salonach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Omaczu Muzeum Przem. wystawia obecnie większą ilość prac. p. Aleksander Augustynowicz. Wystawa ta wzbudza duże zainteresowanie ponieważ znany ten wyjątkowo popularny we Lwowie artysta nie wystawiał już szereg lat we Lwowie, oddzielony zrazu wojną a następnie podrózkami od swego rodzinnego miasta, do którego jednak jak każdy prawy Lwowianin żywi stały sentyment. Wystawa obecna zbliżeniem okoliczności łączy się z 35-letnią rocznicą, gdy ten sławny dziś i znakomity malarz, pierwszy raz wziął udział portretem literata Belzy w wystawie lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

— Dyrekcja Polskiego Banku Handlowego Oddział we Lwowie dowiaduje się iż do właścicieli książeczek wkładowych tegoż banku zgłaszają się jacyś osobnicy z propozycjami odkupienia tychże po cenach niższych od kwot, na które powyższe książeczki opiewają. — Ze względu na postępowanie w szybkim tempie prace sanacyjne, tudzież ze względu na prawdopodobnie już w niedługim czasie mające być podjęte wyplaty, dyrekcja uważa za obowiązek przestrzec swoją PT Klientelę przed podobnymi transakcjami tembardziej, że stwierdzone przez organy Sądu nadzorczego w Poznaniu stan majątku Polskiego Banku Handlowego jest tego rodzaju, iż pozwala na nieżywnie obaw ze strony Klienteli o całość swych wkładów.

— Ważne zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm., o godz. 10 przedpołudniem w Bursie im. Tadeusza Kościuszki, ul. Dwernickiego 1. 1.

— Związek Hallerczyków — Chorągiew Lwowska wzywa członków na zebranie, dziś w środę o godz. 19-tej w lokalu Chorągwi ul. Zygmuntowska 1. 4 II p. — Sprawy ważne.

— Koło Pań TSL. chce ułatwić naukę tym osobom, którym zdaleko chodzić do szkoły im. Staszica otwiera kurs dla dorosłych analfabetek w szkole im. ks. Konarskiego przy ul. Sapięhy, naprzeciw kościoła św. Elżbiety. Nauka będzie się odbywała tylko w niedziele popoł. Wpisy rozpoczynają się już 20 i 27 bm. od 4—5 popoł. w szkole im. Konarskiego. — Nauka zacznie się po świętach.

— Zmarli we Lwowie. Demków Zygmunt, maszynista kolej., lat 39 — Piarów 48a; Ciołek Józef, majster krawiecki, lat 73 — Gródecka 55; Skotnicki Jan, dozorca do mu., lat 56 — Matejki 8; Łysko Roman, syn woźnego poczty, 5 lat — Szpital św. Zofii; Lewak Józef, konduktor kolej., lat 48 — Li-stopada 15; Wierzyński Karol, uczeń gimn., 15 lat — Dwernickiego 8; Janowski Andrzej tercjarz z Zakonu Br. Albertynów, lat 73 — Kleparowska 15; Orlew Antoni, kamieniarz, lat 58 — Krupiarzka 5; Michnik Anna żona funkcjonar. kolej., lat 45 — Miejska; Dzieduszycki Franciszek, uczeń III kl. w Chyrowie, lat 13 — przywóz z Chyrowa; Schulz, Gustaw, zarobnik dzienny, lat 30 — Szpital powszechny; Pelesko Stanisław, robotnik, lat 20 — Szpital powszechny; Zabek Benedykt, lat 53 — Szpital powszechny; Konarski Józef, syn posterunk. P. P., 2 i pół roku — Pawilon zakazny; Penczerski Michał, zarobnik, lat 33 — Szpital powszech.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea. Hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola, Elias Gierapich z Zagórza, Zofia Wierzbicka z Horodla, dr. Stanisław Gottlieb z Jasła, dr. Bernard Rares z Skolego, Geza Roboz z Skolego, Stanisław Klej z Drohobycza, Józef Stauber z Wiednia, Stanisław Muszyński z Przemyśla, Frederik Vendt z Hamburga, Zofia Jarzynowska z Ostrowa, Georg Kaufman z Solotwiry, br. Jan Konopka z Krakowa, Albert Koempfe z Szalenika, Adam Przanowski z Budapesztu.

Hotel Krakowski. Stefan Język z Równego, Theodor J. F. Umbeck z Warszawy, Zygfryd Hiltchmann z Wiednia, Ferdynand Masnik z Hodonina, Edgar Malapert z Paryża, Abram Kleiman z Warszawy, Jan

Olma z Olszówki dolnej, Stanisław Fortner z Drohobycza, Julian Buczek z Przemyśla, Michał Chraniewicz z Dubna, Bernard Z. Szapiro z Warszawy, Antoni Romanowski z Warszawy, Bolesław Mikiński z Warszawy, Bruno Kramer z Gdańska, Leopold Heflichuh z Rodanu.

Premja dla nowych prenumeratorów na rok 1926.

Nowi prenumeratorzy, którzy z góry ulszą prenumeratę za cały pierwszy kwartał 1926 r. otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” t. j. od numeru 1—19.

— Zbliżają się Święta — pomimo ciężkich warunków jest to czas choćby najskromniejszych zakupów, które wzięte razem tworzą wielkie sumy. — Zwracamy się tedy do Kobiety Polskiej z wezwaniem, by poniosła drobną ofiarę na ołtarz Ojczyzny, wyrzekając się produktów zagranicznych zadowolili się polskimi wyrobami tak w dziale galanterijnym i tekstylnym na podarki jak i spożywczym na stół wigilijny. Niech mówią o tem dzieciom swoim a odczują podwójną radość spełnienia obowiązku i dania dobrego przykładu. Zjednoczenie pol. chrz. Tow. Kobietych

— Z Izby handlowej i przemysłowej

Wczoraj odbyło się przeszło czterogodzinne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej. Po zwyczajnej części sprawozdawczej obejmującej referaty dyr. Tennera i Trawieńskiego rozwinęła się szeroka i wyczerpująca dyskusja na temat katastrofalnej obecnej sytuacji gospodarczej Polski. Wskazano wszystkie ważniejsze objawy dzisiejszej klęski i zwrócono uwagę na momenta, która do złagodzenia dzisiejszego stanu rzeczy przyczynić się mogą. Dyskusja prowadzona była na bardzo wysokim poziomie, a głębokiem ujęciem przedmiotu odpowiadała powadze chwili w jakiej ją prowadzono. Wśród kilkunastu mówców, którzy zabierali głos w dyskusji na pierwszy plan wybiły się przemówienia prez. Izby dr. Kolischera, dr. Stesłowicza, sen. Wita Sulimirskiego i radcy Chaleisa. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dziale gospodarczym naszego pisma. (b).

— Opłaty od psów na rok 1926 zostaną w tej samej wysokości, co w roku bieżącym, a więc: za pierwszego psa 25 zł., za drugiego 50 zł., za trzeciego i każdego następnego po 100 zł. Opłaty od psów myśliwskich są o 50 proc. wyższe. Za trzymania drugiego psa łańcuchowego płaci się 10 zł., za trzeciego i każdego następnego 50 zł. Opłatę należy uiszczać w komisariatach dzielnicowych do 15 lutego 1926. Z tym też dniem traci ważność znaczki dotychczasowe.

— W pogoni za sensacją. Wczorajszy „Ilustrowany Kurier Krakowski” pomieścił artykuł p. t. „Konsulat czeski we Lwowie centrala szpiegowska na rzecz Sowietów”, którego treść jest mniej więcej taka, że pewne indywiduum uprawia szpiegostwo na rzecz Rosji, a zebrane informacje przesyła przez lwowski konsulat czeski do Pragi, która z kolei sprzedaje je Sowietom w zamian za koncesje polityczne, czy gospodarcze. W sprawie tej konsulat czeskosłowacki prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: „W danym wypadku chodzi o Franciszka Popiśiła, recte Vratislava Prokopa, którego konsulat tutejszy poszukuje już od 2 miesięcy przez dyrekcję policji we Lwowie. Wymieniony stawiał się w tut. urzędzie dnia 29 lipca br. z prośbą o wydanie paszportu do Czechosłowacji, udając jeńca wojennego, powracającego z niewoli bolszewickiej z obozu robót przymusowych w Ufie. Konsulat wystawił mu legitymację z ważnością na 3 dni do prawa powrotu do Czechosłowacji i zakupił mu bilet kolejowy do Ławocznego. Nazwany oszust ściągany jest przez władze policyjne czeskosłowackie za różne przestępstwa, popełnione w Czechosłowacji. Również na terytorium Rzplitej Polskiej dopuścił się wymieniony szeregu karygodnych czynów, naciągając obywateli czeskosłowackich na Woty na większe kwoty pieniężne. Z po-

wyższego wyniku, że wiadomości „Kuriera Krakowskiego” polegają na mylnych informacjach.

— „Mons Pius”. Onegdaj umieściliśmy notatkę o zakładzie zastawniczym „Mons Pius”. Fakty w niej podane, po zasięgnięciu szczegółowych informacji i zbadaniu sprawy należy wyjaśnić następująco:

„Mons Pius” istnieje od r. 1668 i w chwili wybuchu wojny miał własnego kapitału przeszło pół miliona koron. Przez cały czas wojny i później po ustaniu moratorium, dyrekcja zakładu przyjmowała spłaty bądź to w zdewaluowanych koronach, bądź też w markach polskich wedle t. zw. relacji Grabskiego. Skutkiem tego cały kapitał własny zakładu uległ zupełnemu zdewaluowaniu tak, iż zakład przez dwa lata prawie zupełnie nie funkcjonował. Z chwilą ustalenia się stosunków walutowych, dyrekcja podjęła czynności na nowo, a bilans otwarcia wykazał własnego majątku 224 zł., które rozdzielono pomiędzy urzędników zakładu, pracujących przez cały czas wojny bezinteresownie. Pracę rozpoczęto kapitałem obcym, przeważnie w walutach stałych zakładowi wypożyczonym. Rzecz prosta, że dyrekcja udzielać mogła z tego kapitału pożyczek na zastaw pod tym tylko warunkiem, że zastawiający zobowiązuje się zwrócić pożyczkę w złotych w złocie wedle ustawowej relacji, wynoszącej za 3.100 zł. 1 kg. złota 900 próby.

Tego rodzaju umowa jest wedle obecnego ustawodawstwa zupełnie dozwolona i obowiązująca i znajduje swój wyraz w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 kwietnia 1924 r. Dz. U. R. P. 36.

W zupełnie ten sam sposób udzielają pożyczek liczne instytucje publiczne, pozostające pod nadzorem rządowym, a także i Skarb Państwa w wielu wypadkach dla zabezpieczenia swych wierzytelności żąda zwrotu udzielanych kredytów w złocie. Odpowiada to zresztą ogólnej zasadzie bezpieczeństwa obrotu i dobrych obyczajów i dotychczas jeszcze przestrzeganej przez Najwyższy Sąd starej zasadzie rzymskiej „oddaj, coś winien”.

Pomimo takiego stanu prawnego dyrekcja „Mons Pius” nie pobiera pełnej swej należności, a żąda jedynie zwrotu 28 proc. parytetu złotowego, udzielając jeszcze szczególnych ulg urzędnikom państwowym, bezrobotnym i małorolnym, a resztę swych strat pokrywa z dotychczasowych zysków przedsiębiorstwa, przeznaczonych na cele humanitarne i z oszczędności, jakie czyni na placach i pracy swych funkcjonariuszy.

Na zasadzie rozp. Min. z 14 listopada 1924 r. poz. 922 Nr. 99 Dz. U. R. P. /24 pobiera zakład zastawniczy „Mons Pius” tak samo zresztą jak inne zakłady zastawnicze — tytułem odsetek 2 proc. miesięcznie, zaś tytułem należności za ubezpieczenie, przechowanie i oszacowanie zastawów — ciągle na zasadzie tego rozporządzenia ministerjalnego — dalszych 3 proc. miesięcznie, razem więc 5 proc. miesięcznie.

Postępowanie „Mons Pius” jest nie tylko legalnem, lecz uwzględnia z uszczerbkiem własnych dozwolonych zysków ciężkie położenie finansowe ludności, przedewszystkiem zaś tych, którzy bądź to zupełnie pozbawieni są dochodów, bądź też ograniczeni do dewaluujących się w ostatnich czasach dochodów stałych.

Sprostowanie. Wczoraj w komunikacie meteorologicznym wydrukowano mylnie temperaturę o godz. 1-szej w południe +2,3, zamiast —2,3.

— **Lichwiarska kalkulacja.** Specjalny oddział lotny komisariatu policyjnego IV. dzielnicę przedsięwziął wczoraj w dalszym ciągu szereg rewizji po sklepach, celem zbadania kalkulacji cen. Stwierdzono, że sklep Salamandra do ceny normalnie skalkulowanej (wliczając w to wszystkie wydatki kup-

NA GWIAZDKĘ DLA MŁODZIEŻY

najodpowiedniejszym podarkiem jest książka

PROF. RUDOLFA WACKA

„ROWEREM PO EUROPIE”

200 STRON DRUKU. 100 ILUSTRACJI.

CENA ZŁ. 3.50 Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Wysyłka za zaliczką lub za nadesłaniem z góry powyższej kwoty.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15.

ca i 20 proc. zysku) dobija jeszcze 60 proc., wskutek czego za buciki, które powinny kosztować 52 zł., pobiera po 85 zł. W sklepie Zygmunta Mannera przy ul. Sykstuskiej 2 i jego filii na pl. Mariackim stwierdzono lichwę i oszustwo; towar np. wartości 24 zł. sprzedaje się tam po 32 zł. Lichwiarską kalkulację cen stwierdzono też w firmach „Mikado” ul. Akademicka 22, Reicha ul. Piekarska 8 (obuwie), Błockiego, Kohlera, Legionów 23, Maksa Gildenesa, Halicka 21, Lejby Stammiera, Sapięhy 33, Górniaka i Chruszczewskiego.

— **Tajny magazyn żywności,** bardzo obficie zaopatrzone, odkryli funkcjonariusze PP. Korman i Jabłoński w domu Bogdanówka nr. 1. Właściciele nielegalnego magazynu, Steinwurzel i Łapajówker zostali aresztowani.

— **Zagadkowy zgon dziecka.** Wczoraj w nocy zmarł nagle liczący trzy miesiące miśsiubny syn Marii Sawczukowej, imieniem Bolesław. Zachodzi podejrzenie, iż dziecko zmarło skutkiem silnego uderzenia. Zwiłki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— **W śródmieściu rabują!** Domicela Sokół, właścianka z Woli Komarowej, w powiecie sokalskim, doniosła wczoraj policji, iż na ul. Skarbkowskiej około godz. 6 wieczorem opadło ją trzech chłopaków, z których jeden wyrwał z jej rąk pakunek, zawierający geś, dwie kury i pieczywo. Młodocieni rabusie uliczni zbiegli. Policja podjęła dochodzenia w sprawie tego śmiałego rabunku.

— **Dwa pożary notuje wczorajsza**

kronika Pogotowia ogniowego. I tak przy ul. Ochronek 1. 6, powstał pożar magazynowy w wytwórni chemiczno-farmaceutycznej „Gallen”. Ogień wybuchł skutkiem wadliwej konstrukcji kominowej. Szkody na razie nie zdolano ustalić. Dochodzenia zarządzono. — Drugi pożar wybuchł w szlifierni szkła Edmunda Gerstenfelda w oficynach przy ul. Franciszkańskiej 1. 12. Ogień powstał skutkiem pozostawienia węgla w piecu pracowni na pierwszym piętrze. Szkoda na razie nieustalona.

— **Znów oszuści uliczni.** I znów znalazł się łatwowierny przechodzień który padł ofiarą czelnych oszustów ulicznych. Do przechodzącego ul. Bożniczą zbliżyło się jakichś dwóch osobników i zaferowało mu kupno złotego łańcuszka. Donoszący zapłacił za bezwartościowy łańcuszek metalowy 24 zł., sprawcy zbiegli.

— **Aresztowanie gracza-oszusta.** Policja aresztowała wczoraj Jana Jakiego, bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Sieniawskiej 1. 6. Jaki w restauracji Hafnera za rogatką Zieloną w oszukał czy sposób wciągnął do gry „w trzy karty” Michała Łużyka, gospodarza z Podhorodczan, w powiecie bobreckim i w przeciągu kilku minut ograł go na 100 zł.

— **Bestialska kobieta.** Policja aresztowała wczoraj Ksenię Wagnanec, liczącą 42 lat i zamieszkałą przy pl. Goluchowskich 1. 9. Z powodu nieporozumienia małżeńskiego zadała ona siekierą swemu mężowi Stefanowi, gdy spoczywał we śnie — ciężką ranę w głowę. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego, zbrodniarkę osadzono w areszcie przy ul. Jachowicza.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Przemówienie prokuratora Hryniewieckiego.

Zapowiedziane przez przewodniczącego na poniedziałkowej rozprawie wywody końcowe, pobudziły słabnące zainteresowanie, gromadząc na sali rozpraw liczną publiczność.

Wśród ogólnie napiętej uwagi zabrał głos prokurator Hryniewiecki. W długim a rzeczowem przemówieniu zilustrował cały przebieg rozprawy, przeprowadzając dowód w drobiazgowej analizie poszczególnych faktów, że oskarżony Stanisław Steiger winien jest czynu objętego aktem oskarżenia.

Kwiaty lub bomba.

Wielce szanowni Panowie! „Prezydentowi Państwa rzucić się albo kwiaty albo bombę”, tak wyraził się Steiger. Jak dziwne to, a zarazem nielogiczne słowa: dlaczego bowiem tak ciężkim miałby być los Tego, któremu naród powierzył najwyższą godność, Tego, który reprezentuje majestat Rzeczypospolitej Polskiej. Czy w dniu 5-go września 1924 r. nie rzucił P. Prezydentowi czegoś innego, czy nie okazało mu radości, entuzjazmu i hołdu w imieniu milionów? Tak, hymn miłości i uwielbienia śpiewaliśmy wszyscy, akord jego został jednak przerwany przeraźliwym zgrzytem rzucanej bomby. Miłość i uwielbienie niesłusznie w dani Prezydentowi Rzeczypospoli-

tej, bombę ofiarował mu jeden tylko Steiger, człowiek poważny i myślący o przyszłości bez granic i różnic państwowych.

Snuł myśl, jak przywitać P. Prezydenta; do wyboru nie miał nic innego tylko kwiaty lub bombę. Kwiatów nie rzucił, czy rzucił bombę panowie sami uznacie, ja zaś to wam ułatwić będę się starał.

Tło procesu.

Proces ten rozbrzmiewa głośnie echem w kraju i zagranicą. Z ławy obrony padały słowa o męczeństwie narodu żydowskiego, jakkolwiek nikt o ten czyn nie posiada społeczeństwa żydowskiego, nikt go o to nie obwinia. Przed wami panowie stoi tylko jeden człowiek, którego narodowość czy też wyznanie są dla prawdy obojętne. Musimy stać na straży bezwzględnej sprawiedliwości, nie możemy pod żadnym warunkiem dopuścić, by czyn Steigera utonął w morzu ubocznych kwestyj, w zagadnieniach społecznych, politycznych czy też gospodarczych. Postać Steigera i czyn jego muszą być wydane na tło faktów i realnych dowodów, które panom przedstawię, a które dobitnie przemówią za prawdą.

W dniu 5. września 1924 r. zbrodnica ręka rzuciła na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej bombę. Przypadkowi jedynie zawdzięczać należy,

że bomba, której stopina zapaliła już żelatynę, nie wybuchła. Na podstawie zeznań naocznych świadków, postawiono Steigera przed sąd doraźny, który tylko dla braku jednomyślności przekazał sprawę sądom przysięgłym. — Dziwnie przedstawiała się pewność Steigera, że sąd go uwolni. Jego zachowanie się swobodne, a zarazem wyzywające miało i ma swój cel: chce ukryć wewnątrz swego „ja” i dlatego przywdziewa maskę pozornego spokoju wchodząc na salę rozpraw.

Kłody pod nogi.

Rozpoczętemu śledztwu, które miało na celu wyświechtanie prawdy i tym, którzy je prowadzili, rzucano kłody pod nogi. Niewidzialni reżyserowie wysunęli na plan pierwszy Mikołaja Mykietynę, którego zeznania zatamowały normalny tok śledztwa. Rola jednak jego wkrótce uległa zmianie i o to z roli świadka spadł do roli oskarżonego a później zasądzanego. W dalszym ciągu byliśmy świadkami znaną policji politycznej i kryminalnej, hołdowaliśmy różnym koncepcjom ukraińskim, komunistycznym i ich kombinacjom. Dziś pójdziemy utartym szlakiem pewnych realnych dowodów i po szlak.

Kto rzucił bombę?

Zestawiając zeznania różnych świadków, p. prokurator doszedł do wniosku, że bombę rzucił z pod sklepu p. Beyerera, z miejsca między latarnią gazową a narożnikiem ulic Legionów i Kołomyjskiej. Zeznania wszystkich świadków co do osoby sprawcy były w zupełności zgodne; miał nim być osobnik wysoki w jasnym płaszczu, który zaraz po rzuceniu zaczął uciekać. Wszystkie zeznania wszystkich świadków, nie wyłączając nawet tych, którzy na korzyść Steigera zeznawali co do tych dwóch faktów są najzupełniej zgodne, co więcej sam Steiger przyznaje, że on tylko jeden był w płaszczu. Sam też Steiger przyznaje, że był pierwszym, który zaczął uciekać i że schronił się do pierwszej bramy.

Możnaby jednak było tym dowodom w rzeczy samej niezupełnie pewnym, zarzucić brak dostatecznych danych do oskarżenia Steigera. Są one jednak tylko dowodami pomocniczymi, mającymi stwierdzić, że zeznania głównego świadka p. Pasternakówny nie są odosobnione.

Nie tylko oczy kłamały.

Czem są dla rozprawy zeznania Orlickiej? Przechodząc po kolei wszystkich świadków odwoławczych i ich czesto rozbieżne zeznania, dłuższy moment poświęcił świadkowi M. Orlickiej. Jeżeli u niektórych świadków „oczy kłamały” to u Orlickiej kłamała cała istota, a naprowadzić na to musiały, jakkolwiek drobne, ale charakterystyczne fakty. Nie zgłosiła się w kawiarni „De la Paix” u komisarza, twierdzi jednak, że zawiadomiła o swym spostrzeżeniu Steigerów, którzy mimo ciężkie chwile, jakie przeżywał ich syn, nie zrobili użytku z tak doniosłych zeznań. Nie zgłosiła się i później, w czasie kilkakrotnego pobytu we Lwowie; o spostrzeżeniu swym ojcu nie wspominała zaraz po zamachu, lecz znacznie później. Prokurator nie mając powodu by ukrywać tego, co myśli, zarzucił Orlickiej, że zeznała nieprawdę.

Zeznania Pasternakówny mają moc i siłę.

Dla bezwzględnego stwierdzenia mo że czasem wątpliwych zeznań innych świadków, posłużyć musi świadek p. Pasternakówny. Nie można tu podnosić zarzutu pomyłki, qui pro quo, co do osoby winnego, była ona bowiem tą osobą, która widziała Steigera przed wyrzuceniem bomby; gdy ją właśnie z zanadru wyciągał, była ona tą, która za nim krok w krok biegła i nie spuszczała go z oka, aż do chwili oddania go w ręce policji.

Wiarygodność zeznań p. Pasternakówny stwierdzili początkowo, nawet autorowie odmiennych koncepcji, później nie wiedzieć z jakich powodów

zrodzonych. Do tych w pierwszym rze dzie zaliczyć należy insp. Sawickiego, który jakkolwiek początkowo przyjął do wiadomości winę Steigera, później zmienił orientację, wprowadzając niepotrzebny dysonans.

P. Pasternakówna tak jak na policji w dniu 5. września tak też i przez cały czas śledztwa, zawsze silnie stała na gruncie prawdy, a identyczność jej zeznań potwierdziło wielu świadków na tę okoliczność przesłuchiwanych. Droga prawdy, którą kroczyła p. P. nie była wyścielona różami. Stosowano do niej najrozmaitsze metody, by tylko zachwiać ją w jej stanowczości: wabiono obietnicami, znieważano ją i jej siostrę, a wszystko z powodu niekłamanej umiłowania prawdy. Prózne jednak były ataki na „siłę i moc jej zeznań, wytrwała jak mąż w walce życiowej zaprawiona i w prawdzie rozmiłowana“.

P. Łódźlawa.

Drugim świadkiem, w którego prawdziwość wierzyć się musi, to p. Łódźlawa. Porównywanie jej ze św. Orlicką, co najmniej nieostrożne. Osoba ta przebywa za granicami kraju, nie też dziwnego, że tak późno swą ważną rolę odegrała. Zeznania swoje znacznie wcześniej złożyła w konsulacie polskim we Wiedniu, nie jej jednak wiary, że ją z niczem odprawiono, że nie dano posłuchu jej zapodaniom. Atakuje się jej zeznania małymi nieścisłościami, za pominięciem o tem, że przecież ta osoba nie może pamiętać dziś dokładnie szczegóły, na które nie zwracała uwagi, pragnąc w dniu 5. września być uczestniczką uroczystości przyjmowania P. Prezydenta, nie zaś świadkiem zamachu na Jego dostojną osobę. Musi się jednak dać wiarę zeznaniom osoby poważnej wiekiem, zaprzysiężonej, dla której przysięga, na tej silnej religijności, jest rzeczą świętą i niedopuszczającą wątpliwości w zeznania pod jej świętością złożonych.

Widziała, że Steiger zamachu dokonał, widziała ruch ręki, widziała jego twarz, następnie jego zniesienie i ucieczkę. Była drugą osobą, która go wspólnie z Pasternakówną, przytrzymała, a który to fakt Steiger w śledztwie i na rozprawie przed sądem doraźnym stwierdził. Zdała od procesu, bez jakichkolwiek wpływów i podszeptów chowała tak ważną tajemnicę, z którą dopiero na interwencję sądu na rozprawie się zgłosiła. Identyczność jej opowiadania zaraz po zamachu z złożonymi w sądzie zeznaniami potwierdzili pp. Wieckowscy i brat p. L. Waruszyński.

Steiger sam dostarcza dowodów.

Dużo materiału ważnego dla sprawy dostarczyła chcąc nie chcąc sama obrona i Steiger. Steiger niejednokrotnie stwierdza, że mylną jest jego obecna rola, że raczej powinien wystąpić w charakterze świadka. Początkowo przed sądem doraźnym, a później w śledztwie służył informacjami skąd i kto mógł rzucić bombę. Fakt ten dobitnie potwierdza, że tym sposobem chciał usunąć siebie z miejsca niebezpiecznego a wskazując inne wprowadzić w błąd łącznie z powołanymi przez obronę świadkami, sąd i sędziów przysięgłych. Określał miejsce to obok budki, przed lub za nią, byłoby tylko jak najdalej od latarni, pod którą sam stanowisko swoje obrał. Sam Steiger stwierdził, że się bał, że przestraszony pierwszy zaczął uciekać, by skryć się w bramie. Dziwnie wygląda ten strach człowieka przed wybuchem bomby, człowieka zasłoniętego kilkanaście szpalarami publiczności, człowieka, który służył w wojsku i sam rzucał granaty.

To nie był strach obojętnego widza, ale strach winowajcy, który popełniwszy zbrodnię czeka na jej następstwa. Więc nie dziw, że dr. Lewicki, popatrzywszy na tę twarz przerażoną nabrał niezłomnego przekonania, że Steiger jest sprawcą. Goni go więc, woła „Japaj“, Steiger zaś zatrzymuje się, bo odzywa się w nim głos wewnętrzny, że on jest sprawcą. Czy Steiger jeszcze w bramie obawiał się wybuchu?

Majster szewski włamywaczem.

Pomimo usilnych zabiegów Ekspozytura policyjno-śledcza nie zdołała w ostatnim czasie wykryć sprawców rozlicznych włamań i kradzieży. Obok bowiem nałogowych włamywaczy i złodziei, których ewidencję władze policyjne posiadają, sprawcami tych włamań — jak okazuje się — są „debiutanci“, którzy policji nieznani, puszczają się na bystre a zawrotne wody przestępczości kryminalnej.

Tak było i w wypadku dwóch włamań, o których poniżej piszemy.

Dwa włamania przy ul. Gródeckiej.

Niedawno popełnione zostały dwa włamania w handlach skór przy ul. Gródeckiej. Nieznani sprawcy włamali się do składów skór, stanowiącego własność M. Sperlinga i w tym samym czasie mniej więcej okradli skład drugi, którego właścicielem jest N. Sigali.

W pierwszym wypadku sprawcy włamali się najpierw do mleczarni Bronisława Holtzmanna, a rozbiwszy drzwi, wiodące do sąsiedniego składu skór — zabrali zapas skór, przedstawiający wartość 6.325 zł. Na miejscu pozostawili narzędzia, służące do włamania, zatem trzy świdry, korbę, obcęgi i łom.

W sklepie Sigalla, dokąd włamali się z piwnicy, wybijając dziurę otwór, zabrali skóry, wartości 4.000 zł.

Policja poszukując sprawców, zwróciła uwagę na dozorowych złodziei, nie zdołała jednak w pierwszej chwili po tych włamaniach wpaść na ślad sprawców.

Po nitce do kłębka.

Funkcjonariusze Ekspozytury, wyw. Malawski i st. przod. Kowalski, którym sprawę tych włamań oddano, po dłuższych dochodzeniach dowiedzieli się, że skradzioną skórą znajduje się w pomieszczeniu Józefa Swaczyny, przy ul. Kle-

parowskiej 9. Zarządzona u Swaczyny rewizja stwierdziła zapas skóry, pochodzącej z włamań przy ul. Gródeckiej. Swaczyna, zapytany w tej sprawie — zeznał, że skórę przyniósł do niego jakiś Stefko N., z prośbą, by ją rozsprzedał szewcom i obiecał mu za pośrednictwem pewną kwotę. Okazało się dalej w toku dochodzeń, że skórę od Swaczyny zabierał i dalej ją szewcom sprzedawał Jan Podgórski, majster szewski, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej 9.

Podgórski i Swaczyna sprzedali skórę, pochodzącą z obu tych włamań, majstrom szewskim Abrahamowi Tadanowi przy ul. Słonecznej 24, Wolfowi Liebermanowi przy ul. Furmańskiej 8, oraz czeleownikowi szewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Świętokrzyskiej 38. Temu ostatniemu przynosił do mieszkania skórę Podgórski i Swaczyna, którzy opowiadali mu, gdy pytał ich, z jakiego źródła skórę posiadają, że Swaczyna znalazł skórę, zakopaną w lesie, i dlatego tak tanio ją sprzedaje.

Kim jest Stefko N.? Stefanem Nagodzkim, majstrem szewskim!

Nieznani funkcjonariusze policji poszukiwali za owym Stefkem N. i stwierdzili w końcu, że jest nim Stefan Nagodzki, majster szewski, zamieszkały przy ul. Ornianskiej 17.

Przytrzymany Nagodzki przyznał się do winy i zeznał, że nie posiada spółników i sam dopuścił się włamań w obu wymienionych wypadkach. Nie był do tychczas karany i jest „debiutantem“ w fachu włamywaczy. Policja aresztowała Nagodzkiego oraz, pod zarzutem współuczestnictwa Józefa Swaczyny, robotnika, i Jana Podgórskiego.

Takich „debiutantów“ niewątpliwie ujawnia się więcej w nocy po cudzych sklepach i mieszkaniach.

Napad rabunkowy na polach kulparkowskich.

W dniu wczorajszym około godz. 7 wieczorem dokonany został na polach kulparkowskich pomiędzy torem kolejowym a Zakładem dla umysłowo chorych śmiały napad rabunkowy. O owej porze przechodził tamtędy ścieżką Tadeusz Hollauer, podążając do swego brata, zamieszkałego na Sygniówce Małej.

W pewnym momencie zauważył Hollauer dwóch osobników, nadchodzących z przeciwnej strony. Osobnicy ci zerknąwszy się z Hollauerem na ścieżce, zatrzymali go, a jeden z rewolwerem w ręku zażądał od niego wydania pieniędzy. Hollauer oświadczył wówczas rabusiom, że posiada zaledwie 20 gr. celem kupna biletu tramwajowego, gdy będzie powracał do domu.

Wówczas rabuś, który miał w ręku rewolwer, polecił swemu towarzyszo-

wi, by zdjął z Hollauera switkę, co drugi rabuś natychmiast uczynił. Rabusie zabrali mu switkę a z kieszeni zegarek i portfel irchowy z okuciem niklowym, zawierający 58 zł.

Gdy jeden z rabusiów okazał niezadowolnienie, iż Hollauer nie wydał im zaraz tej sumy, napadnięty począł obu błagać, by darowali mu życie. Bandyci zdawali się namyślać, po chwili jednak szybko oddalili się.

Napadnięty Hollauer podał policji rysopis sprawców: jeden był wysokiego wzrostu i miał czarną brodę, zapewne przyprawioną, drugi was, strzyżony po angielsku. Tyle tylko zdołał podać Hollauer, który pod wrażeniem chwili zaniemógł na serce.

Ekspozytura policyjno-śledcza czyni energiczne poszukiwania za bandytami.

a jednak świadkowie zeznali, że chyłkiem wymykał się pod ścianami sieni, szukając drogi do ucieczki. Świadomość niewinności jest takim pęknięciem, daje tyle pewności siebie, że rozbijają się o nią wszelkie podejrzenia. Steiger tej świadomości nie miał.

Dowody obrony.

Skreśliwszy rozmaite koncepcje, przyznania, podejrzenia i poglądy wysuwane przez obrońców i zwolenników Steigera, prokurator dłużej zatrzymał się na zeznaniach Olszańskich, podnosząc słuszny motyw, dlaczego Olszański nie wystąpił z swoimi rewelacjami, gdy w więzieniu siedział jego przyjaciel polityczny i rodak Pańczyszyn.

Wogóle stwierdził prokurator chaotyczność i niezdeterminowane stanowisko w zeznaniach Olszańskich, który mając popełnić zamach w parkach i ogrodach publicznych nabiera rozmachu, a po dłuższych wahaniach staje na naj-

nieodpowiedniejszym miejscu dla zamachowców, bo w śródmieściu, gdy miał tyle innych dogodniejszych placówek.

Sprawiedliwość powinna zwyciężyć.

W końcu swoich wywodów prokurator podkreślił, że w procesie Steigera, jak w żadnym innym dotychczas opiewano prawdę i sponiewierano sprawiedliwość, a w ręku sędziów przysięgłych spoczywa obowiązek udowodnienia, że panuje u nas praworządność, że każdy zły czyn musi ponieść zasłużoną karę, a prokurator wygotowując akt oskarżenia wie, że jest odpowiedzialnym wobec Boga i ludzi, i w poczuciu tej odpowiedzialności popiera i żąda werdyktu zasądzającego.

Przemówienie prokuratora trwało z małymi przerwami od godziny 9.30 do godz. 3.15.

Dziś będzie przemawiał obrońca dr. Löwenstein.

Sport.

Program zawodów łyżwiarskich Polskiego Związku Łyżwiarskiego i Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego. Polski Związek Łyżwiarski organizuje w dniach 10-15 stycznia 1926 r. zawody łyżwiarskie dla towarzystw należących do związku w jeździe figurowej, szybkiej i tańcu parami. — Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie organizuje: 3 względnie 6 stycznia zawody wstępne przeglądowe w jeździe figurowej, szybkiej oraz w tańcach parami, dostępne dla wszystkich amatorów. — 24 stycznia odbędą się zawody o tym samym programie i konkurencjach o mistrzostwo Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego dla członków wszystkich klubów łyżwiarskich. Zawody w jeździe figurowej dla młodzieży szkolnej odbywać się będą w dniach 19 i 20 grudnia 1925 r., oraz w dniach 2. 9, 16, 23 i 30 stycznia 1926 r., oraz w dniach 6 i 13 lutego tegoż roku. Zaś w dniach 14 i 20 lutego 1926 roku odbędą się zawody o mistrzostwo młodzieży szkolnej w jeździe figurowej i szybkiej.

Mistrzostwo Francji w boksie. Odbędzie się tutaj mecz bokserski o mistrzostwo Francji w wadze półśredniej Zwycięstwo uzyskał posiadacz tytułu mistrza — Romerio, który pobit przeciwnika — Paumolla po dziesięciu rundach walki na punkty.

Nowy rekord pływacki. W kraju dolarów i rekordów ustanowiono nowy rekord pływacki na przestrzeni 150 jardów — 15 wznak. Nowym rekordzistą jest W. Lauer, który osiągnął czas 1:43.6. Dawny rekord na tej przestrzeni wynosił 1:44.8 i należał do W. Koaloha.

Amerykańska tenisistka Helena Wills w Europie. O ile sportsmeni europejscy z niezwykłym zapalem emigrują i podróżują po Ameryce, o tyle amerykańskie sportlady chętnie przebywają w Europie. Oto znowu znakomita tenisistka — Helena Wills wyjeżdża w początkach stycznia do Europy dla wzięcia udziału w turniejach tenisowych, organizowanych w Cannes, Nicei i innych miejscowościach kąpielowych Europy.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa 16 grudnia.

Dortmund 283, Elberfeld 259, Monastyr 410, godz. 20 „Fideljo“, opera, muzyka Beethovena.

Lipsk (425), godz. 20. Akademia koncertowa, Wieczór Beethovena w 155-ą rocznicę urodzin tegoż.

Stuttgart, (446), godz. 20. Pieśni ludowe u różnych narodów.

Barcelona, (325), godz. 20. Wieczór operowy.

Oslo, (382), godz. 20. Koncert pieśniarski operowy.

Grac, (404), godz. 20. Wieczór styryjski, opowiadania, pieśni, tańce, muzyka alpejska.

Rzym, (425), godz. 20. Koncert wołano-instrumentalny.

Tuluza (441), godz. 20. Uroczysty koncert Związku radiowego pldn. Francji.

Paryż, (458), godz. 20. Koncert instrumentalny Chopin, Paderewski, Brahms, Dworzak, Saint, Saens.

Zurych, (515), godz. 20. Koncert orkiestralny.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

15 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	724.8	727.6	731.5
Temperatura w °C	-5.0°	-4.4°	-6.4°
Kierunek wiatru	NNE	W	WSW
Wiatr km./godz.	5	14	11

Temperatura najwyższa — 4.0° C, najniższa — 6.4° C.

Uwaga: Przeważnie pochmurno. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA ŚRODĘ.

Warszawa. 15 grudnia (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 grudnia. Zmienne, mroźno, miejscami a zwłaszcza we wschodniej części śnieg. Słabe wiatry.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

A przecież jest wyjście z niedoli gospodarczej.

I.

Poniżej podajemy artykuł, nadesłany nam przez p. Jana Wasunga, b. posła na Sejm i wiceprezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, znanego przemysłowca i działacza społecznego.

Gwałtowny spadek złotego, wywołany złą gospodarką państwową i paniką, która ogarnęła społeczeństwo, kryje w sobie niebezpieczeństwo rychłych wałk i przewrótów społecznych a z niebezpieczeństwa tego warstwy posiadające w Polsce, zajęte ucieczką od złotego do dolara, nie zdają sobie sprawy.

Pożyczka zagraniczna jest muzyką dalekiej przyszłości. Wycieńczony Skarb Państwa i Bank Polski nie mają środków na utrzymanie złotego przy kursie 6—7 zł. za jeden dolar, przy którym wzrost dróżyzny dalby się jeszcze życiowo wytrzymać. Stoiny przed faktem, że kurs dolara ulega z godziny na godzinę olbrzymim wahaniom ku 10 i 11 złotym.

Wszelkie administracyjne, policyjne, karne zarządzenia jak doświadczenie uczy, nie powstrzymają — wzbierających fal drożyzny, która musi osiągnąć górną granicę spadku złotego.

Co pocnie robotnik, czy urzędnik, gdy cena artykułów pierwszej potrzeby się podwoi i gdy mu pieniędzy braknie w połowie miesiąca? Gdy stanie przed nim widmo głodu?

Wyższej płacy od finansowo wyczerpanego przemysłowca, kupca, majstra (a jeśli jest urzędnikiem — od skarbu państwa) nawet strajkiem nie wywalczy, a jeśli wywalczy, to otrzyma zapłatę w inflacyjnej walucie, która swą wartość straci, zanim opuści drukarnię. Liczba bezrobotnych i zredukowanych wzrastać będzie z dnia na dzień.

Cierpieć głód można przez tydzień, czy dwa. Jednak głód złym bywa doradcą. Warstwy posiadające muszą już dzisiaj zdać sobie sprawę, że skołatana Rzeczpospolita może się stać okrętem bez steru na wzburzonym morzu rozpaczy, wywołanej drożyzną i głodem.

Półnać mogą władze społeczne, a głodnych i rozgoryczonych mas nikt nie zdoła utrzymać na wodzy policyjnymi zarządzeniami. Ustanie publiczne bezpieczeństwo, wybuchną rozruchy społeczne, których rozmiarów i szkód z nich wynikłych nikt dzisiaj nie może przewidzieć, a które mogą, ba nawet muszą, zarużać fundamentami gmachu państwowego i uczynić wątpliwem bezpieczeństwo granic państwa.

Oto sytuacja, której możemy dożyć za kilka tygodni.

Jak jej zapobiedz? Co robić? Gdzie szukać ratunku?

Zostawić Rządowi i Izbowi troskę o redukcję budżetu do rozsądnych granic, ale nim zmniejszenie wydatków państwowych wyda owoc w formie przywrócenia nam zaufania za granicą i wytworzenia atmosfery, w której Państwo będzie mogło na znośnych warunkach zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w odpowiedniej wysokości, ratunku dla przemysłu i handlu, tj. dla swoich warsztatów pracy szukajmy w sobie samych.

Powodem stagnacji jest zbyt mała ilość pieniądza obiegowego i brak kredytu, więc przez oddanie ze swego stanu posiadania zapasów wszelkiego złota i klejnotów w formie pożyczki Bankowi Polskiemu umiemy mu stabilizację złotego i emisję dalszą złotych na zasilenie kredytem zamierającego przemysłu i handlu.

Kto ma dać złoto?

Warstwy posiadające. Pod pojęcie to podciągamy nie tylko posiadaczy obszarów ziemi, kamieniczników, fabrykantów i bogatych kupców, znanych i u-

znanych kapitalistów, lecz każdą jednostkę, która w przewrótach społecznych ma coś do stracenia, choćby to był tylko sklepik, warsztat rzemieślniczy, czy skromne trzypokojowe urzędnicze mieszkanie.

Niechże zdrowy, chłopski rozum, a komu go niedostaje, niechże mu prosty instynkt samozachowawczy podyktuje, że lepiej w porę pożyczyć Bankowi Polskiemu tę nieznaczną część swego majątku, która mu procentów nie niesie, niż dopuścić do zachwiania podstaw swego i swej rodziny kulturalnego bytowania.

Zrozum obywatelu, że pożyczanie złota Bankowi to nie łaska i ofiara, ale twój żywotny osobisty interes. Sobie pomagasz, siebie ocalasz. Więc bez ofiarnej pozy zażądaj od swych reprezentantów w Sejmie i w Senacie, by w formie wniosku nagłego uchwalili bezzwłocznie Ustawę o wewnętrznej pożyczce dla Banku Polskiego.

Zle twoi posłowie i senatorowie majątkiem państwa gospodarowali. Rząd przy poprzednich pożyczkach wielokrotnie cię zawiodł i wprost wywłaszczył z pożyczonych mu pieniędzy. Dzisiaj więc ani Sejm ani Rząd w poczuciu zawinionej przez się straty twego zaufania nie mają czoła ni odwagi do Ciebie o pomoc się zwrócić. Narzuć im swoją inicjatywę i wolę, a na strażników skarbu powołanego powołaj nowych ludzi, lub wybierz z Rządu czy z Izby ustawodawczych te jednostki, w których uczciwość i energię nie utraciłeś wiary.

Wyśniej zaindycjonnych sobków, którzy na całe gardło będą krzyżeć, że domaganie się złota na pożyczkę wewnętrzną to bolszewizm, lecz odpowiedź gromko tym głupim krótkowidzom, że jest to akcja samopomocy w twoim żywotnym interesie, skierowana właśnie przeciw bolszewizmowi.

Program na dziś i jutro dla każdego rozsądnego obywatela to sto milionów złotych w złocie w formie dobrowolnej pożyczki wewnętrznej dostarczonej jak najszybciej Bankowi Polskiemu.

Stysz już setki głosów: to nie da się przeprowadzić, ludzie złoto ukryją, w Polsce niema tyle złota i klejnotów itd.

Odpowiedź krótka i węzłowata: Nieprawda. Jest więcej. Zaczni od siebie, oddaj na pożyczkę złoto, które sam posiadasz a twój przykład pociągnie drugich, dziesiątych, zaś i setnym nie pozwoli na ukrywanie.

Nie masz złota, oddaj kilka dolarów z pożyczki, oddaj tace srebrną, czy cukiernicę, dywan perski czy obraz wartościowy. Wywieziemy je i sprzedamy za granicę, ale utrzymamy ład społeczny. Wzmocniając walutę uzdrowimy handel i przemysł, tj. te warsztaty pracy, które nas żywią, a zamierają. Srebro odkupisz, a polscy malarze nowe, lepsze wymalują Ci obrazy.

Tyle razy w dziejach zawiodła nas rachuba na pomoc oreżną obcych potencyj; zawodzi dzisiaj rachuba na pomoc finansową. Bądźmyż raz „mądrymi przed szkoda” nie czekajmy, bładając bezradnie aż ogarnie nas chaos społeczny, wyratujmy się z najgorszych objawów sami jak w r. 1920. Uwierzmy tylko we własne siły i zrozumiejmy swój osobisty interes. Stać nas na zapobieżenie grożącej tragedii społecznej i narodowej!

Chcimy tylko chcieć!

Utwórzmy Komitet koalicyjny dla propagandy za dobrowolną pożyczką wewnętrzną dla Banku Polskiego!

Motywy dotyczące celowości pożyczki i szczegółów organizacji Komitetu w następnym artykule.

Jan Wasung.

Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle łódzkim

Jak ciężkie przesilenie trapi Polskę, tego jaskrawym dowodem jest nie tylko paruset tysięczna rzesza bezrobotnych, pozbawionych całkowicie pracy, ale i ta druga armia półbezrobotnych, pracujących po 2 lub 3 dni w tygodniu, i to stale pod groźbą dalszych redukcji. Obejmuje ona dzisiaj co najmniej 50 proc. ogółu robotników.

A oto informacje, dotyczące stanu zatrudnienia w największych, najlepiej technicznie postawionych i „najbogatszych” fabrykach łódzkich... Oto, jak się tam rzecz przedstawia: Olbrzymie zakłady Scheiblerów i Grohmanów zatrudniają wprawdzie jeszcze około 10 tysięcy robotników, ale są czynne tylko trzy dni w tygodniu; tyleż dni pracuje Widzewska Manufaktura, lecz w składzie bardzo uszczuplonym, gdyż z 6400 robotników zredukowano tam ostatnio około 3000: u I. K. Poznańskie-

go pracuje 2300 robotników, w niektórych oddziałach po 2 dni tylko; fabryka Rosenblatta zatrudnia 2450 robotników, z nich większość pracuje 4 dni w tygodniu; w fabryce Eiserta (1200 robotników) zmniejszono czas pracy z 3 dni do 2 dni; toż samo w fabr. Kindermanna (530 robotników). W firmie Wolfson zredukowano na 50C robotników aż 350; reszta pracuje przez 5 dni, z tych trzy dni za gotówkę, a dwa dni za towar. Firma Schweikert zawiesiła pracę całkowicie, toż samo zapowiada szereg innych fabryk.

Obecnie zarówno przemysłowcy jak robotnicy łódzcy pokładają całą swą nadzieję na poprawę powyższego rozpaczliwego stanu rzeczy w nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, z którą odbywają się już od dłuższego czasu pertraktacje przedstawicieli przemysłu łódzkiego.

Cena monopolowa spirytusu.

W myśl rozporządzenia ministra skarbu z dnia 27 listopada 1925, została ustalona podstawowa cena monopolowa za spirytus surowy (okowitę), który w kampanii 1925/6 odpędzony będzie na kontyngent zakupu Dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego przez gorzelnie rolnicze, za 1 hl. 100 proc. alkoholu loco wagon najbliższej od gorzelni stacji kolejowej. Cena ta wynosi dla województwa łwowskiego 62.10 zł., krakowskiego 66.60 zł., stanisławowskiego 63.50 zł., tarnopolskiego 61.80 zł., warszawskiego 56.80 zł.

Przy gorzelniach rolniczych i drożdżowych do powyższych cen mają zastosowanie dodatki lub potrącenia według skali art. 11 ustawy o monopolu spirytusowym. Za spirytus odpędzony w gorzelniach drożdżowych potrąca się nadto 20 proc. cen powyższych; w innych gorzelniach przemysłowych stosują się do ceny podstawowej wyłącznie potrącenia, o 17 i pół proc. dla gorzelni zużytkowujących całkowicie wywóz i 27 i pół proc. dla gorzelni, nie zużytkowujących całego wywozu. G.

Towarz. oszczędności ludowej we Lwowie.

Pod egidą i z inicjatywy Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich zawiązało się Towarzystwo pod podaną firmą dnia 6 bm. Czy na czasie — i to ze względów na obecne dojmujące chwile przesilenia, zniechęcenia do jakichkolwiek oszczędności? Na to pytanie niech odpowie par. 1. statutu tego Towarzystwa, który mówi:

„Celem Towarzystwa Oszczędności ludowej jest odrodzenie, rozbudzenie i podtrzymanie zmysłu oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, podejmowanie wszystkich starań i załatwień wiodących do rozpowszechnienia i utrwalenia oszczędności, nawiązanie stosunków z instytucjami przyjmującymi wkładki oszczędnościowe, oddziaływanie na czynniki rządowe i ustawodawcze w kierunku uzyskania odpowiedniego ustawodawstwa chroniącego kapitały oszczędnościowe i ułatwiającego ludności oszczędzanie, a to dla wykorzenienia wady życia nad stan i innych braków zmysłu oszczędzania wad i nalogów, które społeczeństwo polskie ruinuje, dla podniesienia bogactwa i dobrobytu społeczeństwa, przez stworzenie własnych zasobów kapitałowych, które jedynie umożliwią rozwój gospodarczy i społeczny Polski”.

Miedzy wierszami tych wykazanych celów, jakie ma Towarzystwo do przeprowadzenia — wyraźnie się czyta, że chodzi tu o dwa cele, jeden wielki społeczny a drugi osobisty.

W sprawie społecznej, wszystkich nas obchodzącej, bo stanowiącej troskę obecnych naszych ciężkich przeżyć ekonomicznych, musimy sobie to powiedzieć, że jak długo trwa pogoń za dolarem i lokatą w dużych walorach — tak długo niemożna być mowy o oszczędnościach i co za tem idzie uruchomienie wielkiego i małego przemysłu, rękodzielnictwa i gospodarstwa wiejskiego.

Bez naszych oszczędności, kredyt, jako środek zasilający uprzemysłowienie krajowe jest żaden lub jest minimalny a

jako taki beznierownie drogi, w czego następstwie i wytwory nasze będą i już są coraz droższe w kraju i niema mowy, aby na rynkach obcych mogły konkurować z jakim takim powodzeniem. — Stąd wytworzone błędne koło, z którego niema wyjścia bez samopomocy, bez własnych, zaoszczędzonych kapitałów, a wszelkie uzyskane droższe czy tańsze pożyczki zagraniczne to środek tylko chwilowej pomocy bez trwałych skutków. Są to prawdy ogólnikowe — niemniej są to prawdy istotne, w następstwie swym, o ile wcześniej nie opamiętamy się i nie powrócimy na drogę właściwą naszej potrzeby oszczędnościowej — grozi nam ruina i bankructwo. Bankructwo krajowe jest bankructwem pozatem społecznym. Jednostka, która nie oszczędza rozumnie, która straciła zaufanie do najważniejszych instytucji krajowych, przyjmujących oszczędności, taka jednostka zatraciła w runki do zrobienia majątku, albowiem w pogoni za zarobkiem na wszelki sposób, robiąc spekulacyjne lokaty, w rezultacie traci to — co powierza w ręce mało skrupulatne i niesumienne.

Z krótkiego tego streszczenia warunków obecnego naszego bytu i smutnego położenia finansowo-ekonomicznego — widzimy jasno jak wskazana, jak dziś potrzebna jest dla nas instytucja, która by umiała zabrać się do rzeczy, i przez swoją zapobiegliwość i umiejętność propagandową trafiła do przekonania naszego zbalamuconego społeczeństwa. — Tu dopiero otwiera się szerokie pole dla tej skutecznej propagandy, której zadaniem będzie nie tylko publiczne nawoływanie do oszczędności — zarazem umiejętne wykonywanie konieczności tej oszczędności dla dobra kraju i dla tego samego dobra społeczeństwa.

Ciężkie, lecz bardzo wdzięczne pole działania. Szczęść Boże tym, którzy podjęli się zadanie to wykonać — niezawodnie mogą liczyć na pomoc obywateli kraj niujących i rozumiejących obecne, doniosłe potrzeby chwili. G.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Wywóz zboża z Polski we wrześniu i październiku r.b. W ciągu dwumiesięcznego okresu września — październik r.b. wywieziono z Polski 87,3 tys. ton żyta, 30,9 tys. ton pszenicy, 38,3 tys. ton jęczmienia, 11,9 tys. ton owsa. Wywóz maki pszennej był stosunkowo mały — około 1000 ton, maki żytniej wywieziono 3,9 tys. ton. Ilości zboża wywiezione w okresie sprawozdawczym są oceniane przez fachowców na czwartą część ogólnej ilości zbóż i maki dysponowanych na wywóz w r. b.

== Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych. Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych w październiku wykazał pewne ożywienie w stosunku do września. Zwiększa wywóz się to dało w dziele wywozu papierówki, kłód i kłóców, bali i desek i pokładów kolejowych. Kompletny zastój trwał nadal tylko przy wywozie mebli i wyrobów bednarskich. Trudności, z jakimi spotyka się obecnie wywóz naszego drzewa nie rokują pomyślnej przyszłości w tej gałęzi wywozu w najbliższej przyszłości przy tym samym układzie stosunków. Naogół jednak wyniki wywozu drzewa w r. b. są znacznie korzystniejsze niż zeszłoroczne.

== Przywóz wyrobów włókienniczych do Polski. W październiku r. b. przywóz tkanin do Polski uwiaryścił znaczną zniżkę, natomiast przywóz białiny i odzieży, wyrobów tkanych był większy, niż we wrześniu. Obciążenie strony biernej bilansu handlowego przywozem tych wyrobów wynosiło w r. b. 151,6 milj. zł. wobec 135,8 milj. zł. w roku ubiegłym, licząc za 10 pierwszych miesięcy. W październiku zmalał prawie dwukrotnie przywóz tkanin bawełnianych, przywóz tkanin wełnianych wykazał zmniejszenie o 16 proc. Przywóz odzieży i białiny utrzymał się mniej więcej na poziomie września. Jako objaw dodatni należy zanotować, że przywóz omawianych towarów w październiku był znacznie niższy od przeciętnych miesięcy roku bieżącego.

== W sprawie podatku przemysłowego. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że płatność tego podatku za obrót osiągnięty w październiku dla przedsiębiorstw do wpłat miesięcznych upływała z dniem 29 listopada i obecnie leżenie kara za zwłokę z wysokością 4 proc. miesięcznie. Termin płatności podatku tego za listopad przepadła do dnia 15 grudnia. Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w pierwszym półroczu 1925 r. jest płatny w trzech równych ratach bez odsetek za odroczenie. Płatność drugiej raty wypadła do dnia 10 grudnia r. b., zaś trzeciej raty do dnia 31 stycznia 1926. Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje wyznaczenie całkowitej sumy podatku z doliczeniem kary za zwłokę w wysokości 4 proc. — licząc od 45-go dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego przez płatnika.

Kronika zagraniczna.

== Kryzys rolniczy w Lotwie. Projekt wprowadzenia cła na zboże nieraz już poruszany, wysuwany jest obecnie ponownie w związku z utworzeniem nowego sejmu. Gospodarka wolna przechodzi ciężki kryzys wobec niskich cen na produkty rolne. Cena na żyto zarówno w miastach, jak i na prowincji, spadła od 120 do 140 rb. za pud (od 2 zł. 40 gr. do 2'80 zł.). Natomiast koszt produkcji wynosi przeciętnie 220 rb. za pud (4 zł. 40 gr.). Rolnicy ponoszą więc wielkie straty, które w okresie jesienim, gdy trzeba opłacać podatki, pensje robotnikom i weksle za nabyte maszyny i nawozy sztuczne są dla nich wyjątkowo dotkliwe. Przyczyną takiego katastrofalnego stanu opinia sfer gospodarczych szuka w napływie do Lotwy zboża zagranicznego, co dezorganizuje miejscowy handel zbożowy. Mimo takich cen na zboże, chleb jest drogi i kosztuje przeciętnie 6 rb. (12 gr.) za funt najtańszego gatunku. Syndykat młynarzy lotewskich, który niedawno zakupił w Rosji 48.000 ton żyta, zagarnął w swe ręce rynek zbożowy i dyktuje ceny dla wyrównania niekorzystnych warunków kupna. Projekt ustawy w sprawie cła na zboże ma jednak mało szans powodzenia, a w każdym razie nie zdoła zażegnać kryzysu tegorocznego.

== Echa polskiego kryzysu w Lotwie. Kryzys finansowy i gospodarczy w Polsce wywołał początkowo dość żywy niepokój w lotewskiej prasie i sferach przemysłowych. Wyjaśnienia otrzymywane obecnie i bezpośrednie porozumienie, nawiązane ze sferami finansowymi Warszawy przez głównego dyrektora banku Lotwy, przyczyniły się do uspokojenia opinii i rzeczowego poglądu na sprawę. Według informacji prasowych — w początku kryzysu kupcy lotewscy posiadali w Polsce wierzytelności na sumę około 600 tys. dolarów. Obecnie suma pretensji stanowi około 200 tys. dol. z których połowa znajduje się w towarach, część jest zabezpieczona równieź wartościami, zaś bez zabezpieczenia pozostaje około 50 tys. dolarów. Zarządca polski, dotyczące kontyngentów importowych wpływają również na chwilowe ograniczenie transakcji. Są pogłoski, że w

związku z tymi zarządzeniami rząd lotewski ma zastosować będącą jeszcze w mocy ustawę rosyjską, zezwalającą gabinetowi ministrów podwyższenia w razie potrzeby celi przywozowych o 100 proc.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 15 grudnia (G). Waluty europejskie posuwają się za mocnym kursem dolara, zwykowały w dalszym ciągu. Obroty w przybliżeniu wyniosły około 700.000 zł. W chwili zamknięcia giełdy kurs dolara w prywatnych obrotach wynosił 11'30. Za rubla w zlocie żądano 5'70, a że nie chciano płacić powyżej 5'60 nie doszło do transakcji.

Kurs dolara w prywatnych obrotach wynosił około godz. 17 — 10'80 przy mocnej tendencji.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15 grudnia. (Tel. wł.). Londyn 4'85, Paryż 3'58 i pół, Bruksela 4'53 i pół, Rzym 4'03 i pół, Madryt 14'16, Berno 19'29, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Białogrod 1'7725.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 15 grudnia. (Tel. wł.). Londyn 44'0, Berlin 36'56—36'94, Berlin (wyplaty na Warszawę) 36'09 do 37'01, Gdańsk 45'44—45'56, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 44'19—44'31, Wiedeń (czeki) 64'25—64'75, Wiedeń (banknoty) 64'65, Zurych 49'0, Ryga 63'0, Praga 320.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 grudnia. (Tel. wł.). Wytwórnia chemiczna 0'35, dr. May 10—19'50, Browary Grodzkie 1—1'10.

ZBOŻE.

Lwów, 15 grudnia.

Obroty giełdowe w pszenicy, jęczmieniu, życie i owsie dla celów eksportu, poza giełdą w kukurydzy. Płacono za pszenicę czerwoną o wadze 750 dol. 4'00, za żyto o wadze 690 dol. 2'45, za jęczmień dworski loco stacja załadawcza dol. 2'35, loco Piotrowice dol. 3'15, wreszcie za owies dol. 2'25—2'30. Ogólny obrót około 165 ton.

Tendencja zniżkowa. Uspokojenie bardzo ożywione. Pszenica czerwona 41—43, żyto 24'50—25'50, jęczmień pastewny 24'00—25'00, owsie 23'50—24'50, kukurydza 28'00—30'00. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 36'00—38'00.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 15 grudnia.

Dalsza zwykła kursu dolara efektywnego w wolnych obrotach. Rano płacono za dolary zł. 10'75, potem kurs obniżył się na zł. 10'35, ale wkrótce znów skoczył na 10'80 i 11'00. W godzinach zaś popołudniowych targowano dolarami po kursie zł. 11'25.

Na giełdzie walutowo-dewizowej początkowo tendencja była bardzo mocna i płacono za dolary zł. 11'35, w trakcie jednak transakcji kurs obniżył się przy dużej podaży na zł. 11'25, 11'15, 11'10 i 11'05. Pod koniec giełdy tendencja pod wpływem wiadomości z Warszawy znów wzmocniła się i płacono za dolary zł. 11'25 przy braku towaru. Dewizy można było dostać na parzytacie dolar 11'06 zł. Notowano Londyn zł. 52'75—53'25, Zurych zł. 212'00, Pragę 32'60.

Bank Polski płacił dziś: dolary amer. 1

Nowy Jork zł. 9'80, dolary kanad. 9'65, funty szterl. zł. 47'53, franki szwajc. zł. 189'00, franki franc. zł. 35'70, franki belg. zł. 44'45, liry włoskie zł. 39'57 i pół guld. holend. zł. 393'75, kor. czeskie zł. 28'80, kor. szwedzkie zł. 262'00, kor. duńskie zł. 244'25, kor. norweskie zł. 199'50, szyl. austr. zł. 135'00, marki niemieckie zł. 233'30.

Na giełdzie akcyjnej zanotowano dziś tylko kursa czterech papierów, po kursach niezmiennionych, a w szczególności: Chodorów 5'55 i 5'60, Gazolina 1'25 i 1'30, Pezet 0'07, Tespy 2'85—2'95.

Z niekotowanych duża podaż Gazy Wschodniej po 10 zł., Gazy Zachodniej 1'10 i 1'15, Bank Polski płacono zł. 50'00, pożyczkę konwersyjną 29'00 zł., Jaworzno (25-ty) 7'00 zł.

Transakcje: Chodorów 5'60, 5'55, Gazolina 1'25, 1'30, Pezet 0'07, Tespy 2'95, 2'90, 2'85.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		15 grudnia	14 grudnia	11 grudnia
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0'40	—
0'30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0'05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	0'03	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	0'13	0'11—0'14
—	2.800	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	0'06—0'07	0'02
0'60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	400	—	500	—	Browary	—	8'60	—
0'25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5'55—5'60	5'50—5'55	5'45
0'50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	4'40	4'25
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	11'00	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	0'25	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	0'65	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1'25—1'30	1'25—1'30	1'20—1'30
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	—
0'04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	—	—	—
0'02	500	750	500	25	Pezet	0'07	0'07	0'07
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	1'00	—
—	—	—	140	—	Siersza górn.	—	2'25	—
0'20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5'000	1.000	25	Tespy	2'85—2'95	—	3'00—3'05
2'00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	11'00	—
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	10'00	10'25—10'30	10'10—10'20
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1'10—1'15	1'10—1'15	1'10—1'15
—	1.000	500	1.000	—	Gazociąg	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	6'75	6'75—7'25
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	7'00	7'25	7'00
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	7'25	7'00
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0'10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olkusz	—	—	—
0'16	44	2.016	4.000	10	Przeworski okaz.	—	—	130'00—135'00
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8'00	—	100.000	—	100	Polski Bank	50'00	49'00—50'00	46'00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 15 grudnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	24.1105—11'35
Nowy Jork	—
1 Funt szterl.	0'00
100 Franków belgijskich	52'70—51'25
100 franków francuskich	—
100 franków szwajcarskich	202'00
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	32'60
100 Koron duńskich	—
100 Szilingów austriackich	147'—
100 Marek niemieckich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar zł. w wolnym obrocie:

10'75—10'55—10'80 11'00—11'25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia. (PAT)		
Dolary amerykańskie	11'50	10'53 10'47
Sztokholm	—	—
Belgia	47'57-5	47'69 47'46
Belgrad	—	—
Budapeszt	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	422'00	423'05 420'95
Kopenhaga	—	—
Londyn	50'95	51'07 50'83
Nowy Jork	10'50	10'55 10'47
Paryż	37'70	37'79 37'61
Praga	31'12-5	31'20 31'05
Szwajcaria	203'55	203'65 203'40
Wiedeń	148'0	148'37 147'63
Włochy	42'43	42'55 42'37

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15 grudnia. (zamknięcie) (PAT)		
Paryż	18'60	Kopenhaga 12'25
Londyn	25'14-7	Sofia 3'77-5
Nowy Jork	51'8-5	Praga 15'35
Belgia	25'50	Warszawa 0'000
Włochy	20'90	Budapeszt 0'727
Hiszpania	73'40	Białogrod 9'17-5
Holandia	208'35	Ateny 6'20
Berlin	1234	Konstantynopol 2'75
Wiedeń	73'12	Bukareszt 2'37-5
Sztokholm	138'60	Beisingsfors 13'07
Oslo	105'25	Buenos Aires 215'

Tendencja niedolita.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 15 grudnia. (PAT)		
Nowy Jork	484'90	Holandia 12'07
Francja	135'12	Dania 19'43
Belgia	106'95	Niemcy 20'36
Włochy	120'25	Austria —
Szwajcaria	25'15	Praga 163'62

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15 grudnia. (PAT)		
Londyn	135'10	Szwajcaria 5'35
Nowy Jork	27'85	Holandia 11'20
Belgia	126'50	Szwecja 74'700
Włochy	112'50	Rumunia 12'90

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 15 grudnia 1925.		
Amsterdam	204'70	Madryt 100'40
Belgrad	12'55-25	Mediolan 28'51
Berlin	168'62	N. Jork 708'15
Bruksela	32'09	Paryż 25'44
Budapeszt	99'20	Praga 20'95-75
Bukareszt	3'29-00	Sofia 5'11-50
Oslo	143'30	Sztokholm 189'45
Kopenhaga	176'05	Warszawa 64'25
Londyn	34'55-25	Zurych 136'55

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 15 XII.		
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	90'—	85'—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	69'00	68'25
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80'00	80'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski.	4 50	4 75
Bank Handlowy Warszawski	2 00	0 00
Polski Bank Przemysłowy	—	0 0
Bank Zachodni	0 95	0 95
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4 40	4 40
Kijewski	0 09	0 00
Puls.	—	0 00
Spieśs	—	—
Zgierz	—	—
Elektryczność	—	1 09
Sila i Światło	0 22	0 00
Chodorów	5 25	5 15
Czersk	0 19	—
Częstocice	0 10	0 00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1 60	1 65
Firley	0 00	0 00
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1 35	1 35
Polska Nafta	0 00	0 30
Bracia Nobel	0 00	1 30
Cegielski	0 00	0 22
Fitzner Gampfer	—	—
Lilpop	0 50	0 50
Modrzewów	2 50	0 00
Nordbajn	0 00	0 75
Ostrowieckie	4 10	0 00
Parowozy	C 00	0 00
Pocisk	1 10	1 10
Rohna Zieliński	0 00	0 00
Rudzik	0 84	0 83
Starachowice	1 05	1 03
Ursus	0 00	0 55
Zieleniewski	10 50	10 50
Zyrardów	7 25	6 90
Borkowski	0 00	0 00
Syndykat rolniczy	0 00	0 00
Haberbusch	5 15	5 10
Spirytus	1 80	0 00
W. T. T. i Zegl.	0 00	0 00
Cmielów	0 00	—
Sole potasowe	0 00	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.



Satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

Włażą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata jak: PADEREWSKI, CARUZO, CHALIAPIN, RUFFO i inni.

THE GRAMOPHONE CO. LIMITED
Jeneralny reprezentant na Polskę: 9460

JÓZEF WEKSLER

jest aparat angielski z marką „Głos swego Pana” najnowszej konstrukcji (syst. radio z podkładką mikrofon.)
Również wielki wybór zdjęć tanecznych.

Ekspert i członek Izby handlowej brytyjskiej
Kraków, Florjańska 25. — Lwów, Sykstuska 2.



KUPNO I SPRZEDAŻ. 8 groszy za wyraz.

PORZĄCZONY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaż zimowy poleca **Gabriel Zywczyk**, Kiliński-go 1. 9708

FORTEPIAN krzyżowy pierwszorzędnej marki sprzedam. Kopernika 26 parter oficyny Skleniarski. 10329

SANIE nowe solidnej roboty do sprzedania. Tkacka 21. Słowiński. 10358

UPRZĄŻ czarna wyjazdowa i druga rosyjska ciężarowa, jakoteż duże kute sanie do sprzedania. Wiadomość: Listopada 33 od 3—5. 10409

KUPIĘ kamienicę z wolnym mieszkaniem do 6000 Dół. gotówką, ul. Pułaskiego 7 II. p. drzwi 5. 10407

PELERYNA z nurek do sprzedania. Listopada 1. III. p. drzwi 9. 10404

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

KALUSZE i woale żatobne — poleca **Topolnicka** Kopernika 1. 10315

MLEKO prawdziwie pełne dostawiam do domów polskich drogą Łyczaków—Kopernika. Zgłoszenia z grzeczności kancelaria adwokata Mańkowskiego Kopernika 4. 10424

PAPUCZE, pantofle itp. poleca i wykonuje fabryka ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika). 10433

SPRZEDAM futro podróżne szopy amerykańskie doskonałe utrzymanie. Szymona 1, wiadomość u dozorcy. 10438

Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Komis
Fortepianów i Pianin 10104
Zimorowicza 10, „MCNIUSZKO” Tel. 35-54.

KOŁDRY najsumienniejsze wykonane poleca **Władysław Weber** Lwów, Ratoresko 2. 10428

ŁYŻWY :: SANKI :: NARTY
WSZELKIE PRZEBORY SPORTOWE
JAKÓB ROSENMAN 10375
LWÓW, AKADEMICKA 26. TELEFON 19-51

GARNITURY KLUBOWE
MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYŚIAK i Synowie
LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19—85.
własna solidna pracownia tapic. dekor.
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie
tanie i sumiennie. 10374

NA GWIAZDKĘ
KOŁDRY PUCHOWE, KOCE WELNIANE
materace, poduszki, prześcieradła,
DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI poleca
Znany Magazyn pościeli 19415
W. IŻYCKIEGO Lwów, Kopernika 3.

KOŁDRY koce, materace, kapy, firanki, chodniki, poduszki, sienniki poleca najtaniej 10288

KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4.
naprzeciw Szkowrona.

Państwowe Zakłady Drzewne w Karpie, poczta
Rozwadów sprzedają nadal

— jak długo zapas starczy —

suche obrzynki wiązane drutem
we wiązkaach długości 110 cm.
po niezmiennionej cenie 120 zł.
za 10.000 kg. 10399

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

BIURO nauczycielskie Marji Rechter, b. nauczycielki domów arystokrat. znane zaszczytnie od 1909 r. obecnie znowu pod osobistym kierunkiem właścicielki, poleca nauczycieli-akademików, nauczycielki, bony, freblanki, cudzoziemki. Lwów, Klonowicza 10 od 11—1-ej. 10335

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje iaknajlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod: „Grudzień”. 9431

GOSPODYN! 9734

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
męża!



Nie niszczy bielizny — używaj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.

MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POŚWIECONY KULTURZE TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

wychodzący w Warszawie pod redakcją Z. WASILEWSKIEGO.

REDAKCJA: Marszałkowska 153. Tel. 25-45. — ADMINISTRACJA: Al. Jerozolimskie 17. Tel. 11-90. KONTA CZEKOWE na PKO. nr. 3.105.

Przyjmuje Przedpłatę na kw. I. 1926 r.

z dostawą 8 zł. kwartalnie.

Półrocznie zł. 16. — Za granicą kwart. zł. 12. — Prenumeratę przyjmuje na prowincji każdy urząd pocztowy.

W ostatnim kwartale w „Myśli Narodowej” pisali:

Bolesław Bator, Henryk Batowski, Tadeusz Biłlecki, Józef Birkenmajer, Ludwik Jaxa-Bykowski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Cywiński, Roman Dmowski, Stefan Dobrzański, Wacław Filochowski, J. A. Galuszka, Bolesław Gawecki, Stefan Godlewski, Julian Ejsmond, Adam Fischer, Gabriel T. Hienner, Janusz Herlaine, Józef Hłasko, Władysław Jabłonowski, Zdzisław Jachimiecki, Jan Kasprzowicz, Leszek Konopacki, Władysław Konopczyński, Jan Kornecki, Stanisław Kozicki, Tadeusz Makowski, Antoni Marylski, Stefan Mękowski, Stanisław Miłaszewski, Adolf Nowaczyński, G. N. Ordon, St. Pienkowski, M. Piszczkowski, Pomorski (pseud.) Zygmunt Raczkowski, Jan Rembelski, Władysław S. Reymont, Karol H. Rostworowski, Roman Rybarski, Antoni Sadzewicz, Stanisław Spotański, Bohdan Suchodolski, Aleksander Świętochowski, Antoni Troczewski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasilunski, Józef Weyssenhoff, Bohdan Wydyga, Barbara Zanówna, Emil Zegadłowicz, Stefan Żeromski.

STANISŁAW GRABSKI

Minister Wyznań, Religii i Oświecenia Publicznego.

NARÓD a PAŃSTWO

Naczelną zasadą naszej polityki wewnętrznej musi być ograniczenie do najniezbędniejszego tylko minimum zadań państwa i jego ingerencji w społeczne, gospodarcze i kulturalne życie narodu, którego postęp musi się opierać przede wszystkim na samorzutnej twórczości obywatelskiej.

Niedomagania naszego obecnego życia państwowego pochodzą stąd, że gdy prawne formy Rzeczypospolitej są ostatniem słowem nowoczesnej demokracji, to jednak pod względem społecznej struktury i kultury politycznej narodu jesteśmy zapóźnieni o parę wieków.

CENA 3 ZŁOTE.

DO NABYCIA W ADM. „SŁOWA POLSKIEGO”.

OGRODNIK z 43 letnią praktyką krajową i zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady od 1.1. 1926 r. Łaskawe zgłoszenia pod: Karol Kesler, Gwoździec. 10339

ZREDUKOWANA urzędnicza, sumienna i pracowita, przyjmie jakakolwiek posadę biurową, w handlu, aptecę lub prywatną. Zgłoszenia do Administracji „Samodzielna”. 9911

ZARZĄDCA ekonom, żonaty lat 30, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Chotolów „Energiczny”. 10279

OGRODNIK zawodowy, starszy kawaler poszukuje posady od 15 stycznia. Głogowski, ogrodnik w Ar tasowie, poczta Kulów. 10371

RZĄDCA-EKONOM lat 31, żonaty, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką, sumienny, energiczny i obowiązkowy obejmie posadę od zaraz. W. Bander, Borki Wielkie od Tarnopoli. 10418

OGRODNIK z ukończoną szkołą, długoletnią praktyką poszukuje posady w mieście lub w okolicy miasta do większych ogrodów. Adres: Uścieczko, pow. Zaleszczyki, poste restante K. P. 10416

OGRODNIK specjalista z długoletnimi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady Zniesienie—Lwów ul. Długa 520. 10421

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 10151

IZREDUKOWANI!! Udzielam nauki „dentystycznej” pl. Marjański 1. 7. Dentysta Rappaport (gdzie kaw. „de la Paix”). 10392

LEKCJE francuskiego i konwersacji Wronowska 6. I. p. 10419

DR. SEIFER, Lwów, Franciszkańska 13, długoletni współpracownik kursów prawniczych „Delta” przygotowuje do egzaminów adwokackich, sędziowskich, notarialnych oraz indywidualnie do egzaminów uniwersyteckich. 10436

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 6 groszy za wyraz.

ZGUBIONO w czwartek 10 b. m., między hotelem George’a a ulicą Nabelaka, dużą amerykańską broszkę, oprawą w srebro pozłacane. Uczciwy znalazca zechce zwrócić ją za nagrodą. Adres poda Administracja Słowa Polskiego. 10406

MIESZKANIA SKŁEPIY LOKALE 6 groszy za wyraz.

1, 2, 3 lub 4 pokoje z komfortem bez kuchni za rocznym umiarkowanym czynszem do odnalezienia. Wiadomość: Telefon 6-23 Dr. Lehmel. 10376

PENSIJONAT we dworze z komfortem urządzony, biblioteka, fortepian, bilard, telefon, wodociąg, kanalizacja, okolica piękna, górzysta, sprzyjająca sportom zimowym. W parku ślizgawka, stacja w miejsc. Dwór Marcinkowice, p. Kleczany, powiat Nowy Sącz. 10417

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu bądź w pobliżu. Zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego pod „Zet”. 10420

MIESZKANIE z utrzymaniem dla inteligentnej panienki. Marka 4, drzwi 8. 10422

POKÓJ umeblowany zamężniejszym parom wynajmę zaraz. Karpińskiego 7 I. 2. 10437

KTO reflektuje na mieszkanie 2 do 3 pokoje z kuchnią z komfortem, na I piętrze nowo wybudowane się mające w dzielnicy II. w pobliżu dworca głównego. Czynsz 2 letni płatny z góry. Do zamieszkania od 1/4 1926. Oferty do Administracji dla „J. K. 100”. 10432

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

BIELIZNA damska, męska, stołowa, ppocłowa — Bracia Starzewscy — Halicka 16. 9924

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórne, neuro-rastnienie seksualną leczy specjalista Dr. Frisch Wałowa 11. 10060

PEASZCZE, suknie, kostiumy, futra wykonuje dla Wielmożnych Pani bardzo dobrze i bardzo tanio nawet najwybredniejszem Paniom dogadzą, posiadają dyplom paryski, przed wojną prowadził swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12, Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 10357

ZĘBY

ZŁOTE korony ZŁOTE mostki
na **RATY** 10440

25 zł. zad. wykonuje Rata mies. 25 zł.
Dentysta **RAPPAPORT** plac Marjański 7.

Roboty wykonuje się do dni 14

PASTĘ DO PODŁÓG

nadająca piękny połysk poleca najtaniej

LUDWIK HOSZOWSKI

Główny skład farb i materiałów

LWÓW, AKADEMICKA L. 3.

Je Telefonu 669. 10365 P. K. P. 141.276.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”